

# LUD

Director: Dr Edvino Tempski  
Proprietário: Dr Antônio Firakowski

REDAÇÃO: Av. Dr. Jaime Reis 583, Fone 1-4-9-3.  
Adres pocztowy: Redação «Lud», C. P. 155, Curitiba, Paraná

Prenumerata roczna: w kraju — Cr. \$ 50,00; poza Brazylią — Cr. \$ 80,00; cena egzemplarza — Cr. \$ 1,00.  
Redakcja przyjmuje od 1-szej do 5-tej po południu

**Tabela de anúncios:** Nas páginas de anúncios: Cada centímetro quadrado — Cr. \$ 1,00; repetidos até tres vezes ou em maiores dimensões — desconto de 20%; sobre os anuais — á tratar. Na última página e no texto, aumento de 30% sobre os preços acima.

ROK XXIII

Curitiba, 21 kwietnia (de abril de) 1948

NR 16. (69)

## Jubileuszowy dzień Ks. Arcybiskupa D. Attico

Jeszcze nie przebrzmiały ostatnie echa przepięknych i tak podniosłych uroczystości I. Parańskiego Kongresu Mariańskiego, które trwały cały pełny tydzień, a wywołały w sercach mieszkańców Kurytyby niezwykle entuzjizm i zapal religijny, gdy oto, w ubiegły czwartek w czas rano, dzwony wszystkich katolickich świątyń stolicy Parany spiszowym głosem zapowiedziały miastu radosny dzień jubileuszowy, 25-lecia sakry biskupiej ukochanego Arcypasterza, J. E. Ks. Arcybiskupa Attico E. Da Rocha.

### Jubileuszowa Msza święta pontyfikalna

Piękna katedra kurytybska, która zaledwie kilka dni temu, raz po raz, gromadziła tysiące wiernych w której murach najwybitniejsi mówcy i kaznodzieje rozpalali w w sercach słuchaczy ogień Bożej miłości, która była niemym świadkiem tylu nawróceń, — oto raz jeszcze wypełnia się po brzegi.

Od tonących w kwiecie i girlandach ołtarzy biją fioleły prałackie i biel szat duchowieństwa.

W pierwszych, honorowych przedach, klęczący skupiony J. E. Gubernator Parany, Lupion wraz z Małżonką obok Isnią modre, gwiazdziste mundury generalskie; dalej siedzą poważni mężowie stanu — szefowie sekretariatów; to znowu, surowe twarze przedstawicieli Sprawiedliwości; tuż obok baczni na wszystko i pełni zaufania wybrańcy narodu — deputowani Izby Stanu i Miasta.

Wokół zaś tysiące głów; jedni klęczą, zatopieni głęboko w modlitwie, drudzy siedzą z zadumą w duszy skupieni, inni, a tych najwięcej, stoją, słoczeni, ścisnieni; mogliby wyjść, opuścić świątynię, jednakże te przepiękne ceremonie, ten nastrój i jakiś dziwny urok, te śpiewy i melodie religijne, te łagodne tony organu dziwną iniewysłowioną sprawiają w duszach błogość i ukojenie serca. Takich chwil, takich entuzjizmu, takiego uroku duchowego, ludność Kurytyby nigdy jeszcze w takiej mierze nie zakosztowała.

Rozpoczyna się Msza pontyfikalna; celebryta ją dostojny Jubilat w asyście prałatów i duchowieństwa; w kernej modlitwie eucharystycznej jubilat dziękuje Panu Bogu za otrzymane łaski; dziękiżne modły duchowieństwa i wiernych łączą się z modlitwą Arcypasterza u stóp tronu Bożego.

Po Ewangelii, ks. Bolesław Falarz, proboszcz kurytybski, wygłosiła podniosłe kazanie o wielkiej godności arcypasterskiej zasługach w Winnicy Pańskiej dostojnego Jubilata.

Po nabożeństwie, wszyscy składają Arcypasterzowi życzenia.

### Rząd Parany uczcił Ks. Arcybiskupa

Niemal we wszystkich uroczystościach brał żywy udział Gubernator Parany oraz najwyżsi przedstawiciele władz świeckich, wojskowych i samorządowych.

Ponadto, po nabożeństwie, w dniu jubileuszowym, Gubernator Parany oraz wszyscy sekretarze Stanu udali się gremialnie do pałacu arcybiskupiego, ażeby osobiście złożyć dostojnikowi Kościoła życzenia z okazji 25-lecia jego sakry biskupiej. Również deputowani Izby Stanu oraz lawnicy (vereadores) Miasta Kurytyby złożyli hołd Jubilatowi, uchwalając i wpisując do swych roczników wyrazy uznania.

Piękny i szlachetny był to gest, świadczący o ścisłej współpracy władz Kościoła z władzami Państwa.

### Procesja w morzu świateł

Tego samego dnia, późnym wieczorem, już nie w murach wielkiej świątyni katedralnej, lecz na szerokich placach i ulicach miasta Kurytyby, odbyła się wspaniała procesja ze statua cudownej Matki Boskiej z Rocio, u stóp której, przez przeszło tydzień czasu, setki tysięcy wiernych składało swe korne modły; wiele zapewne dusz uzyskało tam niezwykle łaski, a nawet cuda uzdrowień duszy i ciała.

Cały obszerny plac Tiradentesa oraz szerokie ulice: Rosario, Candido Lopes, Murici, João Pessôa, Quinze de Novembro, Mgr Celso zapelnily się narodem; było może 80 a może 100.000 głów: mężczyźni i niewiasty, starzy i młodzi; dzieci i dorośli; duchowni i świeccy. J. E. Ks. Arcybiskup D. Attico w towarzystwie Ks. Biskupa Sigaud niósł statua Matki Boskiej z Rocio, błogosławiąc ją, raz po raz rozentuzjasmowane tłumy wiernych. Nie-

mal każdy niósł świecę, tak że plac Tiradentesa i przyboczne ulice płonęły od świateł i jasności; setki tysięcy światełek podnosiły się w górę, gdy mówca radiowy poddawał święte slo wa przysięgi:

— Przysięgacie stać wiernie przy św. Wierze katolickiej?  
— Przysięgamy!!!  
— Przysięgacie spełniać swe obowiązki religijne?  
— Przysięgamy!!!  
— Niech żyje katolicka Brazylia!  
— Niech żyj-e-e-e-e-e!!! — rozeszło się echo po całej Paranie.

Gdy procesja powróciła do bram katedry, desembargador czyli sędzia trybunału apelacyjnego dr. Lacerda Pinto wygłosił przemówienie, które było jakby wyznaniem wiary katolickich sfer inteligencji Parany.

Na zakończenie, J. E. Ks. Arcybiskup Attico w przemówieniu przepojonym wdzięcznością, gorąco dziękował władzom, duchowieństwu, stowarzyszeniom religijnym i wszystkim wiernym za okazane mu oznaki hołdu i szacunku.

### Pielgrzymka do Rocio

W piątek w czas rano, pod przewodnictwem Ks. Biskupa Geralda de Proença Sigaud, wyruszyła z Kurytyby, specjalnym pociągiem, liczna pielgrzymka, przewożąc uroczyste statua Matki Boskiej do Jej umiłowanej malej świątyni nad brzegami morza w Rocio pod Paranaguá.

Mimo wczesnej pory, ulicy się zanosily od tłumów, pragnących z pobożnym skupieniem oddać ostatnie oznaki hołdu i pożegnania cudownej Najsw. Marii Pannie.

Obraz Królowej Niebios wyrzył się w czasie tych niezwykle uroczystości tak głęboko w sercach wiernych, że na długo pozostanie w żywej pamięci mieszkańców Kurytyby.

## STRASZNY WYBUCH SKŁADÓW AMUNICJI W RIO

W czwartek, dnia 15-go b. m. o godzinie 2.30 po południu, mieszkańcy stolicy Brazylii zostali zaskoczeni szeregiem nagłych i gwałtownych wybuchów, które silnie wstrząsnęły całym miastem.

Wkrótce władze wojskowe podały wiadomość, że powodem silnych detonacji był wybuch w składach amunicji i broni na przedmieściu Deodoro w Rio de Janeiro.

### W powietrzu 16 składów amunicji

Jak się okazuje z doniesień dowództwa 1-go Rejonu Wojskowego ofiarą wybuchu padło wokregu Deodoro 16 składów amunicji i broni. Ocalało zaledwie 5 składów.

Pastwą wybuchu padło, między innymi, wiele amunicji i broni przywiezionej z Włoch.

Mimo poważnych strat, potencjał wojskowy 1-go Rejonu w niczym nie został naruszony, albowiem wojsko posiada do swej dyspozycji inne składy znajdujące się w jego zasięgu — oświadczył generał Zenóbio da Costa, dowódca 1-go Rejonu Wojskowego.

### Wiele ofiar w ludziach

Straszny wybuch pociągnął za sobą kilkadziesiąt ofiar w ludziach. Zginęło około 40 osób: żołnierzy,

cywilów i dziewcząt, które pracowało w fabrykach wojskowych.

Następnego dnia wydobyto z pod gruzów 40 zwłok zupełnie zwięzionych. Rannych naliczono około 200; umieszczono ich w szpitalach.

Prace ratownicze były utrudnione w pierwszej chwili, albowiem obawiono się dalszych wybuchów. Wiele ciał wybuch potarگاł na strzępy.

### Milionowe straty

Wskutek wybuchu, zostało zniszczonych 16 magazynów z amunicją, prochem i różnego rodzaju bronią; zniszczoną amunicję i broń, rzeczoznawcy oceniają na 22 miliony kruzajrów; dookoła magazynów zostały zniszczone w dalekim promieniu wszystkie budynki; w pobliskiej dzielnicy Vila Militar wyleciały wszystkie szyby.

Ogólne straty spowodowane wybuchem, rzeczoznawcy obliczają na 260 milionów kruzajrów.

### Sabotaż czy przypadek

Władze wojskowe i policyjne natychmiast po wybuchu rozpoczęły surowe śledztwo, ażeby ustalić przyczyny tej strasznej katastrofy. Badania jednak są bardzo utrudnione, albowiem zatarł wszel-

kie ślady, a osoby, które były obecne na miejscu wypadku, poniosły śmierć.

Kraza pogłoski, że wybuch nastąpił wskutek nieostrożności jednego z szoferów, który nie zgasił na czas motoru. Inni znów przypuszczają, że upadła bomba z dzwigu, podczas zmiany jej naboju.

Dziwny jednak zbieg wypadku w Rio z datą rewolucji wywołanej przez komunistów w Kolumbii oraz machinacje ich w różnych krajach Południowej Ameryki, nasuwają silnie podejrzenie, że wybuch ten był dziełem zbrodniczej ręki.

### Uwięzienie podejrzanych komunistów

Natychmiast po wybuchu władze wojskowe i policyjne zwróciły baczną uwagę na osoby, które tuż po eksplozji kręciły się blisko miejsca katastrofy. M.in. uwięzono znanych komunistów: Alexandre Amaral Varela, Salomão Caldas, Joaquim José Rego, Joaquim Barroso, Ailton Quintiliano, Enoch Fonseca Doria, Spencer Bittencourt i Rosa Bittencourt; ta ostatnia jest prezeską stowarzyszenia «Centro Feminino Marechal Hermes» w Rio

**Czy zamach na ministra Wojny?**  
Rioskie dzienniki donoszą, że minister Wojny, generał Caronbert Pereira da Costa, na chwilę przed wybuchem, znajdował się na terenie magazynów, przewodnicząc uroczystości przyjmowania rekrutów. Istnieje silne przypuszczenie, że zbrodniarze mieli w planie zgładzenie ministra Wojny.

**Prezydent Dutra na miejscu katastrofy**  
Prezydent Republiki, generał Dutra, na wieść o strasznym wybuchu, udał się na miejsce katastrofy, ażeby naocznie zobaczyć ogrom zniszczenia. Żywo zainteresował się on losem rannych i sierotami po zabitych w wybuchu. Straszna katastrofa rioska okryła żałobą wiele rodzin.

**PROCES PRZECIWI CZŁONKOM UNII SŁOWIAŃSKIEJ**  
W Rio de Janeiro toczy się proces przeciw kilku członkom komunistycznej Unii Słowiańskiej w Brazylii; są oni oskarżeni o działalność na szkodę państwa.

Za swą nielegalną działalność odpowiadają przed sądem rosjanie: Aleksander Szastak, Piotr Flejsman, Mikołaj Korneff, Szymon Tschernikow, Jan Friedman i Piotr Marceli Tschernikow; obywateli polscy: Jan Łącki i Ieek Rosenberg; dalej, letonczyk Petras Puta, argentyńczyk Richardo Rojas Filho i estończyk Gallina Kok.

Ponadto, policja uwięziła holenderskiego żyda, Abrahama Salomona Geidera, który utrzymywał ścisłą łączność z Unią Słowiańską.

Prezeska Unii Wszechsłowiańskiej, Izabela Spiridynowa, zdołała na czas umknąć za granicę. Przebywa ona podobno w Argentynie. Inni siedzą w więzieniu.



## Z BLISKA

— **Prezydent Republiki** podpisał dekret w sprawie wydalenia z Brazylii rosjanina Salomona Steretza.

— **Do Rio** przybył ambasador Chin, Quo Tai-Chi i wręczył Prezydentowi Brazylii swe listy uwierzytelniające; ambasador chiński oświadczył, że wielu rolników z Chin chętnie osiedliby się w Brazylii.

— **Policja rioska**, w związku z wybuchem składow amunicji, uwięzła około 300 podejrzanych osób, zwłaszcza ze środowisk komunistycznych. Policja przeprowadziła rewizję w 40 jacejkach komunistycznych w Rio, konfiskując wiele komunistycznego materiału propagandowego.

— **W Rio de Janeiro** podniesiono opłaty telefoniczne; za telefony w domach prywatnych opłata miesięczna wynosi Cr.70,00; firmy przemysłowe będą opłacać Cr.170,00.

— **Agitatorzy komunistyczni** przeprowadzają w interiorze silną agitację zwłaszcza wśród kolejarzy oraz wśród pracowników rolnych.

— **Szkołę Muzyki i Pięknych Sztuk** pod nazwą «Escola de Musica e Belas Artes» otwarto w Kurytybie.

— **Agent komunistycznego**, niejakiego José Jorge da Silveira Neto wykryła policja kurytybska; został on przyjeźdźcą przez rioską centralę komunistyczną do organizowania akcji komunistycznej na terenie Parany.

— **Podejrzanego o sabotaż**, niejakiego Samuela Mojżesza Kanitza uwięzła policja rioska; jest on naturalizowanym obywatelem Brazylii, urodził się w Palestynie; władze podejrzewają go, iż brał on udział w wysadzeniu składów wojskowych.

— **W Santo Amaro** w Stanie São Paulo, auto wpadło do stawu; pasażerowie zdolali się wyratować, samochód utonął.

— **Z inicjatywy** vereadora kurytybskiego, dr Edwina Tempkiego, powstała instytucja zrzeszająca wszystkie stowarzyszenia kulturalne miasta Kurytyby; nowa instytucja nosi nazwę «Siloegu Paranaense».

— **Stare banknoty milrejsowe**, które miały być wymienione do 1-go maja b. r. będzie można wymienić bez potrącenia do 1-go listopada b. r.

— **Inauguracyjny wykład** o technice operacji przeciwjaskrowych wygłosił w ub. czwartek na Uniwersytecie Parańskim, słynny polski okulista, dr Juliusz Szymański.

— **Nowy most** wybudowano na drodze prowadzącej z Kurytyby do São José dos Pinhais.

— **Litoryna**, wioząca sportowców z Antoniny do Irati na mecz, wykołowała się pod Ponta Grossa; wielu sportowców, wskutek wypadku, odniosło rany.

— **Niebezpiecznego szantażystę**, niejakiego Lauro Sampaolo uwięzła policja z Sengés, gdy, podając się za przedstawiciela pewnej firmy kupieckiej, usiłował naciągnąć miejscowych kupców.

— **Caixa Econômica Federal** do Paraná ma wznówić udzielanie pożyczek na budowy domów.

— **Ofiarą oszustów** w Kurytybie padł Władysław Banicki z Castro; oszukali go na Cr.20.000,00.

## Tajemnica życia Siostry Katarzyny Labouré.

Str. 152, Kraków 1947 roku; książka ta winna nosić tytuł «Historia objawienia Cudownego Medalika», dowiadujemy się bowiem z niej w jaki sposób i w jakich okolicznościach Najśw. Maria Panna przekazała ludzkości ten Cudowny Medalik, znany dziś na całym świecie. Cena książki Cr. 20,00. Nabyć ją można w Redakcji «Ludu».

## Kto znał L. Pleskaczyńskiego?

Osoby, któreby mogły udzielić jakichś bliższych szczegółów o śmierci Leopolda Pleskaczyńskiego, zmarłego w jednym ze szpitali kurytybskich lat ten osiem, proszone są o nadesłanie informacji na ręce Ks. Jana Wróbla, Av. Farrapos 2611, Porto Alegre, Rio Grande do Sul lub do Redakcji «Ludu».

## UWAGA!

Dnia 2-go maja, w niedzielę o godzinie 13-tej Radio Rio Negro 970 KC nada audycję ku uczczeniu narodowego święta Polski, Trzeciego Maja.



## Kardynał Griffin piętnuje komunizm.

W kazaniu wielkanocnym, wygłoszonym w katedrze westminsterskiej, kardynał Bernard Griffin ostro napiętnował komunizm, a równocześnie wezwał klasy społeczne do praktykowania zasad sprawiedliwości chrześcijańskiej.

Prymas Anglii stwierdził, że dopiero komunistyczny zamach w Czechosłowacji otworzył oczy pewnym sferom brytyjskim na niebezpieczeństwo ze wschodu, przed którym Kościół katolicki przestrzegał już oddawna. Już podczas wojny niektóre państwa usiłowały dojść do porozumienia z Sowietami. Próby te nie udały się z trzech powodów: 1) Rosjanie nie uznają kompromisu, 2) doktryna komunistyczna jest radykalnie przeciwna zasadom chrześcijaństwa, 3) komunizm, który nie uznaje praw Boskich, logicznie odmawia jednostkom ich praw ludzkich.

Kardynał oświadczył, że nie wystarczy piętnować komunizm, trzeba zastosować środki zaradcze. Przede wszystkim należy pielęgnować sprawiedliwość społeczną, co wytrąci broń z ręki komunistom, którzy pod pretekstem poprawy losu robotników sprowadzają na wszystkich kompletną niewolę.

## KTO ODWALI ŻELAZNĄ KURTYNĘ?

Przemawiając na «Godzinie Katolickiej», obejmującej sięcią radiową całe Stany Zjednoczone i Kanadę, Magr. Fulton J. Sheen, profesor Uniwersytetu Katolickiego w Washingtonie, postawił pytanie, przed którym stoi dziś cywilizacja chrześcijańska: «Kto dziś odwali kurtynę żelazną?», tak jak niegdyś Maria Magdalena martwiła się «Kto jej odwali kamień grobowy?».

Magr. Sheen stwierdził, że odpowiedź na postawione przez Magdalene pytanie jest dzisiaj trudniejsza, jeśli chodzi o kamień niewoli wewnątrz żelaznej kurtyny. «Ciało Chrystusa było martwe — powiedział mówca. Dziś dusze ludzkie są umarłe».

Mówca radiowo przedstawił słuchaczom drogi, którymi systematycznie żelazna kurtyna zastąpiła na części ludzkości i stwierdził:

«Zagraża dziś poważne niebezpieczeństwo, że znowu katakumby rzymskie otworzą swe podziemia, by przyjąć gościnnie owoce, uciekające przed okrutnym niedźwiedziem. Jeśli by Italia wpadła w łapy komunistyczne, głowa chrześcijańskiego świata była by roztrzaskana młotem, serce chrześcijaństwa przebite sierpem».

## AMERYKA NIE UZNAJE ZABORU PAŃSTW BAŁTYCKICH.

W związku z szeregiem nieporozumień na tle prób reprezentowania przez konsulów sowieckich obywateli krajów bałtyckich, Departament Stanu rozesłał do gubernatorów 48 stanów notą, przypominającą ponownie, że rząd Stanów Zjednoczonych nie uznał i nadal nie uznaje zaboru Litwy, Łotwy i Estonii przez Rosję sowiecką. Wobec prawa wymienione kraje są nadal państwami niepodległymi, posiadającymi własnych reprezentantów dyplomatycznych i konsularnych. Departament stanu wezwał wszystkich gubernatorów, by o powyższym stanowisku rządu powiadomili wszystkie podległe sobie sądy.

Departament Stanu podkreśla, że konsulowie sowieccy nie mają prawa reprezentować w sądach amerykańskich interesów obywateli Litwy, Łotwy i Estonii.

## OGRODICZENIA ROZWODÓW W ROSJI.

(CHIP) — Do niedawna jeszcze w Rosji sowieckiej rozwody były bardzo ułatwione; decydujące czynniki komunistyczne niedwuznacznie wypowiadały się za propagowaniem i ułatwianiem wolnej miłości. Spowodowało to jednak tak znaczne obniżenie moralności i tak silny upadek życia rodzinnego, że nawet bezbożni przywódcy bolszewicy uznali konieczność zawrócenia z tej błędnej drogi. Wydano już szereg zarządzeń, które zmierzają do znacznego ograniczenia rozwodów i uprawiania wolnej miłości.

Charakterystyczne wynurzenia i oświadczenia złożył ostatnio w Moskwie prof. Kolbanowski, jeden z luminary bolszewickich i znawców zagadnień rodzinnych i społecznych. Oświadczył on teraz ni więcej, że «zapatrywanie się na miłość jako zwykły stosunek biologiczny jest zupełnie niezgodne ze stanowiskiem komunistycznym». Potępił też on teorię, w myśl której państwo powinno zajmować się wychowaniem dzieci. Jego zdaniem, powinno to należeć całkowicie i wyłącznie do rodziców, którzy nie powinni być pozbawiani radości wychowywania własnych dzieci. Oświadczył on też, że posiadanie zdrowych rodzin jest sprawą niezmiernie doniosłą z punktu widzenia państwa i narodu.

## BENESZOWI BRAKŁO ODWAGI.

(CHIP) — Gdyby Prezydent Benesz przeciwstawił się zdecydowanie Gottwaldowi i odmówił zaprzędania naszej wolności, zamach komunistów byłby zduszony w ciągu tygodnia. Oświadczenie takie złożył w wywiadzie prasy katolickiej w Londynie gen. Iner, jeden z głównych dowódców wojskowych w Czechosłowacji, a do zamachu komunistycznego minister czechosłowacki w Hadze.

Wyjaśnił on, że społeczeństwo na ogół nie zdawało sobie sprawy z bezkrawnego przewrotu i ze znaczenia wydarzeń, które odbyły się w błyskawicznym tempie. Gdyby Prezydent Benesz dał hasło narodowi, to całe społeczeństwo a w szczególności armia zdusiłaby komunistów nawet po opanowaniu przez nich Pragi.

Niestety, w decydującym momencie odwaga opuściła Benesza, podobnie jak opuściła go podczas Monachium. Milcząc się zgodził i to dzisiaj ułatwia pozycję komunistów. Gdyby postąpił inaczej, Rosja musiałaby uciec się do zbrojnej interwencji, a zdaniem gen. Inra niewątpliwie nie zdecydowałaby się na ten krok, obawiając się gwałtownej reakcji wszystkich wolnych narodów.

## We Włoszech odbyły się ubiegłej niedzieli wybory do parlamentu.

Do urn wyborczych stanęło około 27 milionów obywateli. Procent biorących udział w wyborach był bardzo duży, bo od 70 do 80 procent uprawnionych do głosowania. Komuniści prowadzili zaciekłą kampanię, żeby uzyskać większość w wyborach i ująć władzę w swe ręce.

Wprawdzie nie ukończono jeszcze obliczenia wszystkich głosów, mimo to dotychczasowe wyniki zapowiadają wielkie zwycięstwo Partii Chrześcijańskich Demokratów, a wielką porażkę komunistów; oto ostatnio ogłoszony rezultat: Partia Chrześcijańskich Demokratów - 9.246.443 głosy; komuniści - 5.882.253; znaczna ilość głosów padła także na inne partie, jak niezależnych socjalistów, blok narodowy i monarchistów, którzy także zwalczają komunistów.

## Z DALEKA

— **W Bogota IX Panamerykańska Konferencja** wznowiła swe obrady, albowiem rząd Kolumbii zdołał opanować rewoltę komunistyczną.

— **Unia Kulturalna Polaków w Brazylii** wysłała na ręce przewodniczącego Panamerykańskiej Konferencji w Bogota orędzie w sprawie wolności w Polsce.

— **Żydzi biją Arabów w Palestynie**, tak donoszą agencje żydowskie z Jerozolimy.

— **Manoel Roxas** prezydent Filipin zmarł, na udar serca.

— **Władze wojskowe USA** zgłosiły wniosek o wyłączenie spod administracji publicznej i oddanie pod administrację wojskową dużych obszarów na wyspach Aleuckich, które stanowią «pomost» między Syberią a Alaską.

— **Państwa Ligi Arabskiej** postanowiły wprowadzić w życie zarządzenie o tępieniu ruchu komunistycznego. Irak wprowadził dzisiaj w życie ustawodawstwo antykomunistyczne.

— **W Niemczech**, w Armii Reunu i w Komisji Kontrolnej jest 76.000 Brytyjczyków, którzy zatrudniają 11.000 Niemców.

— **Ernst Wigforss**, szwedzki minister finansów oświadczył, że wszyscy przywódcy stronnictw politycznych uznali za słuszne stanowisko rządu szwedzkiego, który postanowił zachować neutralność i nie przyłączać się do żadnego bloku.

— **Marszałek Sokołowski**, gubernator rosyjskiej strefy okupacyjnej, został zawieszony do Moskwy.

— **Wielką czystką** urządzają komuniści w Czechosłowacji. Z urzędów i wojska usunięto tysiące osób, które nie sympatyzują z komunizmem.

— **W Palestynie** nadal trwają walki pomiędzy Żydami i Arabami.

— **W Costa Rica** wybuchła rewolucja; na czele zbuntowanych wojsk stanął José Figueres; komuniści natomiast, korzystając z wojny domowej, usiłują dorwać się do władzy.

## MISJE ŚW. W PARAFII IVALI

Od 25-go kwietnia do 24 czerwca Księża Misjonarze będą dawali Misje Św. w dorzeczu Ivali, a mianowicie:

**Ivali** — od 25 kwietnia — 2-go maja;  
**São Roque** — od 3-go — 6-go maja;  
**Rio dos Indios** — od 3-go — 6-go

maja;  
**Teresa Cristina** — od 9-go — 16-go maja;

**Herval Grande** — od 17-go — 23-go maja;

**Jaciaba** (dawne Hervalzinho) od 23-go — 30-go maja;

**Arreião** od 30-go maja — 6-go czerwca;

**Morska Wola** — od 6-go — 13-go czerwca;

**Candido de Abreu** — od 13-go — 20-go czerwca;

Misji św. udzielać będą Księża Misjonarze: Ks. Jan Wisłowski i Ks. Ryszard Gogol.

Lud nasz będzie miał okazję korzystać ze św. czasu Misji, by po długich latach znowu ożywić w sercach swych Wiarą św. i przywiązanie do Kościoła katolickiego.

## Ważne dla P. Franciszka Antosiewicza

Ze Santa Rosa — Rio Grande do Sul. Prosimy o uregulowanie rachunku z dnia 2-9-47 oraz należności za prenumeratę zeszłoroczną.



Empregado com real successo nas TRACHEOBRONQUITES EM TODOS OS SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTAÇÕES COMO SEJAM: TOSES, CATARRROS, BRONQUITES E COQUELICHE.



# Plan Marshalla uchwalony

(IC) — Dokładnie przed dziesięcią miesiącami, w dniu 5-go czerwca 1947 roku, Sekretarz Stanu George C. Marshall wygłosił przemówienie na forum Uniwersytetu Harvard, proponując, by państwa europejskie ustaliły między sobą warunki odbudowy gospodarczej Europy, a wówczas Stany Zjednoczone przystąpią ze swej strony plan pomocy.

Brytyjski minister Spraw Zagranicznych Ernest Bevin podchwycił natychmiast amerykańską inicjatywę i w stosunkowo krótkim czasie 16 państw Europy zachodniej wypracowało listę swych potrzeb i wykaz ten przedłożyło rządowi Stanów Zjednoczonych. Rosja sowiecka bojkotowała obrady państw Europy zachodniej i zakazała satelitom swym udziału w akcji odbudowy. Reakcja Rosji nie ograniczyła się do bojkotu: w ostatnich dniach września ubiegłego roku odbyła się w Polsce konferencja partii komunistycznych 9-ciu państw, w której wyniku założono w Belgradzie międzynarodowe biuro informacji, zwane Kminformem lub Małym Kominternem. Jednym z celów biura była walka polityczno-propagandowa z planu Marshalla. Rosja wypracowała również własną przeciwwagę planu Marshalla w postaci tak zwanego planu Mołotowa, który polegał na związaniu krajów Europy wschodniej w jeden organizm gospodarczy z Sowietami. Plan ten został wykonany w drodze szeregu paktów dwustronnych, zawartych między Rosją a jej satelitami, oraz bezpośrednio między satelitami.

Plan Marshalla wszedł pod obrady Kongresu Stanów Zjednoczonych z początkiem drugiej sesji zwyczajnej, t. j. w styczniu. Wyrażał się on początkowo kwotą 17 miliardów dolarów, rozłożoną na cztery lata. Na sugestie senatora Arthura H. Vandenberg, przewodniczącego Senatu, prezydent Harry S. Truman zmienił projekt pierwotny w tym sensie, że na obecnej sesji Izby Ustawodawczej rozpatrzyć miały projekt pomocy na okres jedynie jednego roku. W ciągu obrad wyłoniła się także sprawa pomocy dla Chin i dalszej pomocy dla Turcji i Grecji w ramach t. zw. doktryny Trumana.

Po trzymiesięcznych naradach które toczyły się przy wódrze ożywionych polemik w społeczeństwie i na łamach prasy, obie Izby uchwaliły swe projekty ustaw i w dniu 1-go kwietnia bieżącego roku zebrali się przedstawiciele Senatu i Izby Reprezentantów celem wygładzenia różnic w treści projektów. Różnicą zasadniczą była pomoc wojskowa dla Chin, której senał nie uchwalił, oraz włączenie Hiszpanii na listę narodów, korzystających z pomocy, co uchwaliła Izba niższa na wniosek kongresmana polsko-amerykańskiego Alvina E. O'Końskiego, republikanina ze stanu Wisconsin.

W wyniku konferencji przedstawiciele Senatu przychylił się do stanowiska Izby w sprawie

pomocy wojskowej dla rządu Chiang—Kai—Sheka, członkowie Izby natomiast zgodzili się na pominięcie Hiszpanii. Senator Vandenberg złożył wyjaśnienia do prasy, z których wynika, że udział Hiszpanii jest wewnętrzną sprawą państw europejskich i Stany Zjednoczone nie mogą w tym kierunku narzucać swej woli uczestnikom planu odbudowy.

W dniu 2-go kwietnia bieżącego roku obie Izby przegłosowały uzgodniony projekt: Izba niższa większością 318 głosów przeciw 75, Senał również olbrzymią większością bez potrzeby liczenia głosów.

Plan pomocy amerykańskiej w brzmieniu uchwalonym wyraża się kwotą 6.098.000.000 dolarów, która ma być wydatkowana w ciągu najbliższych 12 miesięcy. Z kwoty tej 5,3

## PREMIER CYRANKIEWICZ LIKWIDUJE WŁASNĄ PARTIĘ

W korespondencji z Warszawy, zamieszczonej w piśmie NEW YORK TIMES z 4 bm., Sydney Grusen pisze o końcu socjalizmu w Polsce:

»Zaprzeczenie PPS komunistom usunęło kamień węgielny spod chwiejnej, powojennej struktury socjal-demokracji wschodnio-europejskiej. Polacy zbudowali najsilniejszą partię socjalistyczną w tej części świata. Dopóki socjaliści wytrzymywali napór komunistów w kierunku fuzji obu partii, dopóty wśród uczciwych socjalistów istniała nadzieja, że utrzymają się przy życiu jako niezależni współpracownicy z komunistami, zachowując łączność z zachodem.

Jest charakteryczne, że wszystkie partie socjalistyczne Europy wschodniej straciły niepodległość w ciągu tych kilku miesięcy, kiedy stało się oczywiste dokąd premier Cyrankiewicz prowadzi swą partię po grudniowym kongresie we Wrocławiu. Podczas tego kongresu masy socjalistyczne nieświadomie podcięły sobie gardło: odrzuciły one stanowczo projekt fuzji, a równocześnie z bezgraniczną naiwnością udzieliły Cyrankiewiczowi wszelkich pełnomocnictw, potrzebnych do dokonania fuzji ponad głowami mas partyjnych...

»Fuzji socjalistów z komunistami w Polsce należy oczekiwać około 1-go maja b.r. Komuniści będą twierdzić, że mimo fuzji Polska posiada nadal strukturę wielo-partijną, ale twierdzenie to nie wytrzyma krytyki. Dawna opozycyjna partia ludowa połączy się wkrótce z organizacją chłopską, kontrolowaną przez komunistów. Poza partią komunistyczną żadne ugrupowania nie będą posiadać najmniejszych wpływów.

»W sposób, w jaki Cyrankiewicz i jego doradcy — najbliższym między nimi stał się Oskar Lange, były profesor ekonomii na uniwersytecie w Chicago — przygotowali nadchodzącą fuzję, jest uderzającym przykładem, co oznacza słowo »demokracja« w komunistycznym słowniku. Bez zasięgnięcia rady któregośkolwiek z urzędujących organów partyjnych Cyrankiewicz ogłosił decyzję o fuzji na posiedzeniu lokalnego komitetu w Warszawie. Centralny komitet wykonawczy partii został następnie zwołany na posiedzenie

miliarda przeznaczonych jest na pomoc Europie zachodniej, 463 miliony dla Chin (w tym 125 milionów na brojenia), 275 milionów dla Grecji i Turcji, oraz 50 milionów na doraźną pomoc dla Chin, Grecji i Turcji.

Prezydent Truman podpisał ustawę w Białym Domu w dniu 3-go kwietnia bieżącego roku w ramach historycznej ceremonii, której obok prezenta udział wzięli przedstawiciele obu Izb oraz członkowie rządu. Prezydent podpisał ustawę dwunastu piórami, które następnie wręczył na pamiątkę uczestnikom uroczystości. »Ustawa ta — powiedział prezydent — jest odpowiedzią Ameryki na wyzwanie, które rzucone zostało wolnemu światu«. Sekretarz Stanu Marshall, który przebywa obecnie w Bogocie na konferencji państw obu Ameryk, nazwał uchwalenie planu rekonstrukcji »historycznym krokiem w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych«.

w celu zatwierdzenia, a nie przedyskutowania decyzji. Następnie masy partyjne otrzymały »przywilej« aprobaty decyzji na zjeździe ogólnokrajowym.

»Cyrankiewicz, a po nim komunistyczny sekretarz generalny Władysław Gomułka, wytłumaczyli, co oczekuje przeciwników fuzji. Nikt im nie oponował nawet na posiedzeniu komitetu centralnego, gdzie ludzie, którzy padli ofiarami czystki, jak były premier Edward Ośbka—Morawski, siedzieli w kamiennym milczeniu.

»Przeprowadzenie fuzji przez Cyrankiewicza w takim spokoju i bez oporów nie było bladością. Polska Partia Socjalistyczna liczyła prawie milion członków. Była ona solidnie zorganizowana na całym terenie kraju, miała tradycję 70-ciu lat istnienia i cieszyła się dużym poparciem społeczeństwa...

»Ludzie jednak obawiają się ekonomicznych skutków opozycji. Utrata pracy... oznacza niesłychanie ciężką walkę w państwie komunistycznym o utrzymanie rodziny, jej mieszkanie i odzież. Niektórzy z socjalistów nie odstąpią od swych zasad, ale zostaną zniszczeni. Większość widząc, jak mało jest takich, przyjmie decyzję w ponurym milczeniu.

»Można argumentować, że wszystko, co się dzieje w Polsce, było nieuniknione od chwili, gdy komitetowi lubelskiemu przyznano rolę dominującą w powojennym reżymie. Większość socjalistów tak jednak nie myślała, a dowodem tego była zamiana, dokonana przez samą partię po wyborach styczniowych 1947 roku, kiedy zastąpiono Osobkę — Morawskiego Cyrankiewiczem, uważając tego ostatniego za człowieka silniejszego do odpierania nacisku komunistów.

»Twierdzenie, że Cyrankiewicz był zawsze marionetką komunistyczną, jest zbyt prostym wyjaśnieniem jego ostatnich posunięć. Nie jest tajemnicą, że Cyrankiewicz związany był z nielegalnym skrzydłem partii socjalistycznej, znanym jako WRN, do roku 1940, t. j. do czasu osadzenia go w niemieckim obozie koncentracyjnym. Wkrótce po wyzwoleniu został on skaptowany do lewego skrzydła partii przez ludzi, których obecnie sam pod-

daje komunistycznej siekierze.

»Wielu ludzi w Warszawie twierdzi, że Cyrankiewiczem kieruje ambicja osobista i chęć pozostania premierem. Zapomina on jednak zapewne, że komuniści w obozie swym nie zatrzymują spóźnionych pasażerów, kiedy użyteczność ich się skończyła.

Obok artykułu Grusona »Times« zamieścił rysunek słynnego karykaturzysty Bishopa z pisma St. Louis Star-Times, zatytułowany »Ruch opozycyjny w Polsce«. Rysunek przedstawia szubienicę, na której wisi sierp i młot. Z pod szubienicy ucieka ciemna postać mężczyzny.

## Polacy na Obczyźnie

### Mikołajczyk i Korboński w Paterson

W dniu 2-go kwietnia prezes Mikołajczyk i mec. Korboński wygłosili przemówienia o sytuacji w Polsce i wogóle za żelazną kurtyną w Paterson, N. J. — na zaproszenie tamtejszego Oddziału Kongresu Polonii Amerykańskiej.

Po przyjeździe do Paterson pp. Mikołajczyk i Korboński byli witani przez licznych przedstawicieli tego miasta z mayorem miasta Michael De Vita na czele. Witając Mikołajczyka, mayor miasta doręczył oficjalne zarządzenie swoje, stwierdzające, iż miasto zostało zaszczycone wizytą wybitnego polityka i dzień jego pobytu zostaje wyznaczony jako dzień pana Mikołajczyka. Dziękując za to serdeczne powitanie i ogłoszenie specjalnego dnia, prezes Mikołajczyk powiedział w swoim przemówieniu, iż uważa je i przyjmuje jako skierowane do narodu polskiego, który swoją nieustanną bohaterską walką o wolność i ludzkość zasłużył na to, by być wolnym i korzystać z takich wolności jakie są udziałem obywateli amerykańskich.

Przed zebraniem odbyło się przyjęcie z udziałem kilkudziesięciu przedstawicieli miasta Paterson i mayorem miasta na czele.

### Polacy przyjeżdżają do New Yorku

W 23-go marca bieżącego roku przybyły do przystani nowojorskiej dwa transportowce »Marin Tiger« i »Marine Jumper«, przywożąc z Niemiec 520 obywateli polskich. Są to uchodźcy wojenni, którzy po długim czekaniu dostali się wreszcie do Stanów Zjednoczonych. Wśród nich znajduje się 120 Polaków, nie mających żadnych krewnych ani znajomych w Ameryce.

We czwartek 25-go marca angielski lniowiec »Queen Elisabeth« przywiózł do New Yorku 39 żołnierzy polskich i 16 repatriantów. Wszystkimi przybyłymi Polakami zaopiekowali się pracownicy Polskiego Komitetu Imigracyjnego.

### Koniec demobilizacji Wojsk Polskich

— Zgodnie z rozporządzeniem rządu angielskiego, z dniem 1-go kwietnia bieżącego roku skończyło się formalnie istnienie polskich sił lądowych, znajdujących się pod dowództwem brytyjskim.

Członkowie polskich sił zbrojnych mają jeszcze prawo wyboru korpusu przysposobienia, wyjazdu za morze lub powrotu do Polski. Zdemobilizowanym żołnierzom polskim, nie należącym do Korpusu Przysposobienia, nie będą przysługiwać żadne odszkodowania, ani też nie będą oni pobierać żadnych zapomóg.



## SŁOWO BOŻE

## NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ PO WIELKANOCY

(Ewangelia napisana u św. Jana w rozdziale XVI)



Onego czasu rzekł Pan Jezus uczniom swoim: Idę do tego, który mię posłał; a żaden z was nie pyta mię: dokąd idziesz? Ale iżem to wam powiedział, smutek napelniał serca wasze. Ale ja prawdę wam powiadam: pożytecznie wam, abym ja odszedł. Bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was. A on gdy przyjdzie, będzie karał świat z grzechu, z sprawiedliwości, i z sądu. Z grzechu mówię: iż nie wierzą we mię. A z sprawiedliwości, iż do Ojca idę a już mię nie ujrzycie. A z sądu, iż książę tego świata już jest osądzony. Jeszcze wam wiele mam mówić, ale tego znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie on, Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy. Bo nie sam od siebie mówić będzie; i co przyjsz ma, oznajmi wam. On mię uwielbi, albowiem z mego weźmie, a wam opowie.

## DOKĄD IDZIESZ?

Jesteśmy przechodniami na tej ziemi unoszeni na falach dni i wydarzeń zbliżamy się coraz bardziej do kresu swej ziemskiej podróży. Koniec naszej drogi tu na ziemi — to grób, ale czy tam kres nasz? Tak, o ile chodzi o ziemską pielgrzymkę. Lecz wiemy z nauki naszej świętej wiary, iż poza bramą śmierci rozchodzą się dwie drogi: jedna do miejsca przybytku wiekuistej szczęśliwości, druga do krainy wiecznych łez i rozpacz.

Stąd powinniśmy tak kroczyć przez całe życie, by kres naszego bytowania był świtem zwiastującym tryumf niebieski.

Najważniejszą więc rzeczą jest ułożyć swe postępowanie tak, by wolne od pomyłek i zboczeń z dnia na dzień toczyło się świetlistą smugą dobrych uczynków.

Lecz niestety, wielu ludzi idzie przez życie, wlokąc się od upadku do upadku i coraz więcej oddalając od prawdziwej drogi ukazanej przez Chrystusa.

Żyjemy dziś w zgubnym hory-

zoncie pojęć i zasad, które jak mgła zasłaniają nam jasne widnokręgi życia naszego.

Stąd często trzeba się pytać siebie czy dobrze idziemy.

A odpowiedzi na to nie szukamy w tym szalonym świecie, ani w błyskotliwych ideach, które jak świętojańskie robaczki sprowadzają ludzkość na bagna grzechu i trzęsawiska anarchii.

Jasną odpowiedź dać nam może jedynie Chrystus. On powiada jam jest Droga, Prawda i Życie.

A więc Chrystusowych wskazań trzeba nam się trzymać, Jego naukę wiać sobie do serca, sakramentami, które ustanowił krzepić siły ducha w pielgrzymowaniu ku wieczności.

Oto droga żywota. Oto odpowiedź na pytanie: Dokąd idziesz?

Bo tylko wtedy gdy w życiu iść będziemy wąską a bezpieczną drogą przykazań i rad Chrystusowych z pewnością dojdziemy do celu wiecznej szczęśliwości.

Ks. Wł. S.

## ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

## Książd Faron napomina heretyków

Książd Faron, razem z dwoma innymi nawróconymi, ks. Jaegerem i ks. Kaflem, znajduje się obecnie w jednym z klasztorów, gdzie pełni obowiązki kapelana. Po półrocznej próbie wszyscy trzej księża otrzymują placówki na ziemiach zachodnich, gdzie jest wielki brak kapłanów.

Wszyscy trzej nawróceni księża, oprócz wspólnej deklaracji, wydali osobne odezwy do swych dawnych starokatolickich zwolenników, nawołując ich do prawdziwego Kościoła, co zresztą wielu też uczyniło. Oto wyjątek z odezwy:

— Świadom mojej wielkiej odpowiedzialności w sumieniu wobec Boga, Kościoła i Historii, za moje czyny, pragnąc zbawienia dusz waszych i duszy mojej, publicznie odwołuję moje błędy, niezgodne z zasadami prawdziwej Wiary, świętej katolickiej nauki oraz na zawsze porzucam szeregi sekciarstwa, a więc szeregi Kościoła starokatolickiego.

— Najpokorniej staję dziś w skrusze przed wami, Drodzy Bracia, w Chrystusie, i usilnie wołam: Nawróćcie się wraz ze mną do Pana, Boga naszego. Wróćmy razem na łono Kościoła katolickiego, poddamy się pod władzę widzialnej głowy Kościoła, namiestnika Chrystusowego, Papieża!

— Staję dziś przed sądem prawowiernych i silnie stojących przy Wierze świętej katolików — Polaków i proszę: Przebaczenie mi moje dotychczasowe winy i błędy, wobec Boga i Kościoła popelnione.

— Dlaczego postanowiłem zerwać z ugrupowaniem starokatolików i wrócić na łono Kościoła katolickiego?

— Długo trwała bowiem obserwacja działalności niezależnych nie-

zależnych chrześcijańskich wyznań w Polsce i me smutne doświadczenia w ciągu przeszło 30 lat mej pracy kapłańskiej, a 18 lat biskupstwa starokatolickiego, nakazują mi publicznie, w imię prawdy, wyjawić wobec opinii, że działalność niezależnych wyznań chrześcijańskich oraz różnych innych podobnych sekt nie przyniosło żadnej pozytywnej korzyści ani duszy polskiej, ani wogóle społeczeństwu polskiemu. Przeciwnie, wyznania niezależnych chrześcijan jako ekspozytury obcych, niepolskich wpływów, wprowadziły w życie polskie niezdrowy, różnoraki czynnik kontroli, o celach Polsce jako państwu i Kościołowi wrogich, maskowany i ukrywany pod płaszczkiem rzekomej działalności religijnej, wprowadziły rozbięcie jedności w społeczeństwie polskim jako katolickim. Całą tę akcję we formie sprytnie udanej i fauszywej gorliwości prowadzili przedstawiciele danych wyznań niezależnych, t. zw. chrześcijańskich, mając li tylko na celu wyłącznie własny zysk i korzyść materialną. Czołowi ci przedstawiciele chrześcijańskiego, niezależnego, postępowego porządku, chcąc usprawiedliwić swą kłamną działalność, głosili zawsze i nadal głoszą złośliwie, że Ojciec św. — Papież jako głowa Kościoła — jest niepotrzebny. Ale za to oni sami, jako nieprawie piastujący swe zwierzchnie stanowiska, są właśnie i nader potrzebni.

— Naga też rzeczywistość wykazała, że równe niezależne wyznania chrześcijańskie w Polsce posługują się z zasady i często swoim duchowieństwem, o przekonaniach ateistycznych, nieznającym istnienia Boga, które to duchowieństwo, z imienia chrześcijańskie, a w rze-

czywistości bezwyznaniowe, nie uznaje w życiu swoim żadnych praw Bożych i etycznych, nie może wogóle owocnie pracować w porządku moralnym dla dobra wierzących im, ślepo oddanych ich kierownikowi ludzi. Nemo dat quod non habet — czyli, kto sam niema, dać nie może. Ex nihilo — nihil, człowiek sam ślepy nie może drugiego prowadzić.

— Odwracam zatem ja, jako wasz gorliwy, lecz w błędzie pozostający dusz kierownik oczy moje, umyśli serce wraz z wami, Starokatolicy, i niezależni chrześcijanie, którzy też nawrócenia na drogę prawdziwego życia katolickiego pragniecie — odwracam od głoszonych przezemnie błędów i wraz

wami przechodzę na łono Kościoła katolickiego, jako odtąd wierny sługa.

— Nawrócenie moje i powrót do Kościoła katolickiego zawdzięczam miłosierdziu Najśw. Serca Jezusowego i orędownictwu Matki Najśw., którą proszę o wytrwanie we Wierze św. oraz w posłuszeństwie dla Namiestnika Chrystusowego, Ojca św., Papieża Piusa XII.

## Pielgrzymka czeska

(CHIP) — Z końcem kwietnia wyjedzie do Polski pielgrzymka katolików czeskich. Zwiedzą oni najpierw Oświęcim i Kraków, a 3-go maja, w święto Królowej Korony Polskiej, modlić się będą z Polakami na Jasnej Górze.

## » Z NIWY MISYJNEJ «

## I.

Po latach sześciu przymusowego odpoczynku i przerwy w pracy na niwie misyjnej, zdecydowałem się na nowo, gdy warunki się zmieniły, wyruszyć na tak bardzo wdzięczne pole pracy, na którym niegdyś tak wiele radości i zadowolenia wewnętrzznego doznawałem, a pożytek dla dusz ludzkich niewątpliwie zawsze był duży. Misje ludowe, to według św. Wincentego a Paulo, założyciela Zgromadzenia Księży Misjonarzy, cel pierwszorzędnego jego synów duchowych. I nie zawaham się powiedzieć, że duża odpowiedzialność wobec Kościoła Katolickiego spoczywa na nas, żeby nie dopuścić, by to wdzięczne i tak rozległe pole misyj ludowych, po wsiach i miasteczkach, a u nas po koloniach, a nieraz w głębokich puszcach nie zarosło chwastami zapomnienia i naszej obojętności.

Opowiadać ewangelie ubogim — posłał mnie Pan; to dewiza każdego misjonarza, bez względu czy posiada tytuły, godności, czy zasiada na katedrze profesorskiej, choćby i wszechświatowej sławy, czy też nieznaną, zapomnianą, pracuje gdzieś w ukryciu lub z całym poświęceniem swojego młodego życia, przebiega na grzbiecie konia czy muła, dalekie puszcze i stepy, niosąc nowinę zbawienia do najdalszych zakątków świata. Misje to obowiązek sumienia nas wszystkich misjonarzy, bo wszyscy szycimy się tym pięknym i naprawdę szlachetnym tytułem „Misjonarza”. Nikt nie zaprzeczy, że misje ludowe, odprawiane nieraz w bardzo trudnych i prymitywnych warunkach, jak naprzykład u nas tutaj w Południowej Ameryce, wymagają od misjonarza i zdrowia prawie żelaznego, siły, głosu, znajomości prawd Bożych, lecz i zaparcia się siebie, poświęcenia wygod i ofiary.

Czyż jednak my sami się poświęcamy, nie! z nami poświęca się ten lud nasz katolicki, który idzie za nami, gromadzi się około naszych ambon, chętnie spragniony Słowem Bożego. A przychodzi nieraz odległości 30 do 40 kilometrów i trwa na tej puszczy misyjnej, całe dni, znosząc niewygody, niepogodę, deszcz lub spiekotę słoneczną. Jakże nie zapomnieć wobec tego o własnych niewygodach i nie ulitować się nad tymi głodnymi Prawd odwiecznych. Najślabszemu misjonarzowi dwoja i troja się siły, a łaska boska go wspomaga, gdy z wysokości ambony patrzy na te tłumy wiernych, wpatrzonych w niego, nie jako człowieka, ale

zastępcę samego Chrystusa.

I naprawdę, że żal duszę ścisłą, gdy z końcem misji trzeba się rozstać ze słuchaczami. Zdaje mi się zawsze, że coś się zrywa między mną a słuchaczami, gdy na zakończenie misji poraz ostatni pozdrawiam ich słowami Apostoła, życząc im łaski i błogosławieństwa.

Na usilne naleganie, mimo moich licznych obowiązków parafialnych, podjąłem się pracy misyjnej, roku przeszłego w dużej, rozległej parafii Eufrosynie, czyli w całym municypium Malé. A więc w Eufrosynie, Vera Guarani i w stolicy Muncypium — Malé. Lecz o tych misjach może kilka słów w najbliższym czasie.

W bieżącym roku, 1948, zaproszono mnie na pracę misyjną do parafii Murici, pozostającej pod zarządem zasłużonej na terenie Parany Kongregacji Słowa Bożego, gdzie proboszczem jest mój dobry i kochany znajomy, Ks. Paweł Kupeczyk. Parafia Murici, to jedna z tych wzorowych parafii w Archidiecezji kury tybskiej, która niewątpliwie za wzór służyć może. Życie religijne zorganizowane; organizacje kościelne w rozkwicie; posłuch dla duszpasterza budujący; pijaństwo wykorzenione. Kościół, szkoła, budynki parafialne w najlepszym stanie. Zdawało mi się ciągle, że nad parafią Murici czuwa nieustannie duch opiekuńczy dawnego, świątobliwego kapłana i proboszcza Ks. Dworaczka, ze Zgrom. Słowa Bożego, który przez 19 lat tam pracował.

W czasie misji, we wolnych chwilach miałem możliwość przeczytać żywot tego świątobliwego kapłana zakonnika, napisany przez jego konfratru, który później zginął w obozie koncentracyjnym w Niemczech. Budująca książka, którą należałoby dać w ręce wszystkim polskim komunistom, którzy chęliby widzieć w kapłanie jedynego wroga ludu i nieuczciwego wyzyskiwacza. Życie jednak co innego nas uczy, a lud nasz: pracownik fabryczny czy rolnik, zrozumiał już gdzie jego szczyry przyjaciel, gdzie fałsz a gdzie prawda, gdzie dobrobyt a gdzie ruina, gdzie niewola najokropniejsza, jaką widzimy dziś w Rosji, a gdzie wolność i opieka godności człowieczej.

Naprawdę szczerze wdzięczny jestem Czcigodnemu Ks. Pawłowi Kupeczykowi, że mi dał możliwość poznać piękną parafię Murici. Nie rozpisuję się o niej, a zwłaszcza o kolonii i życiu jej społecznym, bo o tych rzeczach już pisałem na łamach „Ludu”. Mój towarzysz pracy Ks. Redaktor J. Kotliński, Ks. J. W.



# Rozmaitości

## ZAROBKI ŻEBRAKA

W czasie ostatnich uroczystości kurytybskich, przechodnie mieli możliwość zauważyć u wejścia do katedry żebraka, wyciągającego rękę po jałmużnę. Datki sypały się raz po raz. Żebrek wzbudzał litość swym wyglądem kaleki. Innego zdania była policja. Delegat Policji, p. Leopold Belczak wysłał agentów, ażeby sprawdzili kalestwo żebraka; istniały bowiem silne poszlaki, że José Machado de Paulo, tak nazywa się ów żebrak, nie jest kaleką, lecz szmerującym leniem i wydrwiszem, żerującym na ludzkiej łatwości. Podejrzenia policji okazały się słuszne. Śledztwo ustaliło, że José Machado de Paulo jest zdrowy jak tur; w książce zawodowej miał liczne dopiski pracodawców, że nie lubi on ucziwej pracy.

Nie można się temu jednak dziwić, bo pracując ucziwie w jakimś rzemiośle, zarobiłby najwyżej Cr. 40,00 dziennie; a ileby się przy tym napocił i natrudził. Tymczasem, udając kalekę i siedząc wygodnie pod drzwiami katedry, bez żadnego wysiłku, nawet przy pewnej dozie rozrywek i gapienia się na prawo i lewo, José Machado de Paulo zebrał w jednym dniu, zgadnijcie ile? Ni mniej, ni więcej tylko przeszło Cr. 300,00. Fakt ustalony przez policję.

Tak to nieuczciwie jednostki potrafią zerować na litości dobrych ludzi.

Toteż należy być ostrożnym wobec żebraków, ażeby nie paść ofiarą wydrwigroszów. Zasada zorganizowanego miłosierdzia jest wspierać nie poszczególnego żebraka, lecz instytucje charytatywne, które prawdziwie ubogim zapewniają potrzebną pomoc.

## POLICJANT ODEBRAŁ KARTĘ SZOFERSKĄ

Portoalegreński dziennik »Folha da Tarde« donosi, że onegdaj, policjant dozorujący nad porządkiem na ulicach Porto Alegre, zauważył, iż jedno z przejeżdżających aut nie miało odnowionej »plaki«. Natychmiast zatrzymał owe auto i zażądał od kierowcy okazania karty szoferskiej. Okazało się, że kierowcą jest deputowany Edgar Schneider, prezes Izby deputowanych Stanu Rio Grande do Sul. Stróż porządku publicznego uważał, iż nie należy mieć żadnego względu na osobę, która sprawuje tak wysoki urząd, w chwili, gdy zawini. Toteż jak to czynił w podobnych wypadkach, odebrał szoferowi kartę.

Prezes Izby deputowanych też okazał się demokratą. Nietylko, że nie protestował, ani też nie powoływał się na swój wysoki urząd, lecz sam udał się na policję dla odebrania swej karty i tam usprawiedliwił się że nie postarał się na czas o nową »plakę«, ponieważ ostatnio bawił poza Porto Alegre, a gdy powrócił do stolicy, musiał zastępować gubernatora Stanu, co zabrało mu wiele czasu.

## KRÓLOWA MULATEK

Z Rio de Janeiro donoszą, że Maria Aparecida Marquês, która zdobyła wśród swych znajomych tytuł królowej mulatek, wytoczyła skargę filmowej imprezie »Atlantida Brasil S. A.«, ponieważ w jednym ze swych filmów, impreza

ta zamieściła piosenki i melodie, których autorką jest właśnie Aparecida Marquês. Śpiewki te są nieco za swawolne i nieodpowiednie dla szerszej publiczności, a dla autorki, która jest urzędniczką na prefekturze, bardzo żenujące. Toteż zażądała ona sądowno, ażeby wycięto z filmu ową część; jeżeli impreza nie dostosuje się do jej reklamacyj, oskarżycielka żąda odszkodowania w kwocie Cr. 1.000,00 za każdy dzień.

## SOWIECKIE ZŁOTO

W północno-wschodniej Syberii, na południe od rzeki Kałymy uruchomiono eksploatację wielkich żył złotodajnych—obok pokładów węgla, ropy, grafitu, fosfatów, żelaza, miedzi, cynku rtęci i innych. Mimo ogromnych trudności temperatura w ziemi spada do 60 — nowe miasto Madagan ma już 70.000 mieszkańców. Kruszcę spławia się Kałymą do portu Ambarczyk, a stąd specjalnymi statkami przewozi do Władywostoku (4.000 km) lub Archangielska (6.400 km). W rejonie tym pracuje około pół miliona jeńców i więźniów politycznych. Po uruchomieniu tych kopalń roczną produkcję złota ZSRR oblicza się na 400.000 kg, to jest 1/4 światowej.

Dnia 4-go czerwca 1937 roku wyszedł dekret, zabraniający ogłaszania stanu finansów monetarnych i operacji finansowych jako tajemnicy państwowej. Ale już w roku 1947 nagle wycofano w Sowietach książkę, traktującą o produkcji złota. Na osobi-

## KĄCIK GOSPODARZY

### Wystawa Rolnicza w Uberaba

W mieście Uberaba w Stanie Minas Gerais organizuje się wielka wystawa rolniczo-hodowlana; na otwarcie wystawy, która odbędzie się dnia 10-go maja b. r. przybędzie prezydent Republiki, general Dutra.

### Kontrabanda pszenicy

Rząd riograndeński zakazał wywozu pszenicy do innych Stanów. W sąsiednim Stanie Santa Catarina daje się odczuwać silny brak tego produktu. To też różni spekulanci, wykorzystując koniunkturę, rzucają się na przemyt riograndeńskiej pszenicy do Stanu Santa Catarina. Przemysł dokonuje się drogą rzeczczą w nocy. Ostatnio, w ciągu trzech nocy, policja zajęła 1600 worków pszenicy przemycanej szlakiem Marcelina Ramos do sąsiedniego Stanu.

Pewien kolonista riograndeński zawarł kontrakt na przemycenie 5 tysięcy worków do Santa Catarina.

### Jedźmy więcej jarzyn

Bardzo dużo chorób na żołądek, wątrobę, nerki i zółć spotyka się wśród ludzi na koloniach, a nawet w mia-

## WIADOMOŚCI SPORTOWE

— W Sofii odbył się od dawna zapowiadany mecz piłkarski Polska — Bułgaria. Drużyna polska na ogół nie dopisała. Obie bramki padły w pierwszej połowie gry. Dla Polski z dalekiego strzału strzelił Parpan — środkowy pomocnik, najlepszy wśród Polaków. Mecz wywołał duże zainteresowanie — widzów 30 tysięcy. Mecz odbył się w ramach Igrzysk bałkańskich.

— W Zakopanem odbył się mecz szermierczy Polska — Czechosłowacja, wygrany przez znajdujących się tam na obózie treninowym szermierzy polskich 3:0

— Zawody narciarskie o memoriał Br. Czecha (zostały rozegrane w Zakopanem) w przeciągu czterech dni. W tych najcięższych zawodach składających się z biegu płaskiego na 8 kilometrów, skoków, z biegu zjaz-

sty rozkaz Stalina organizacja produkcji złota zajęł się wybitny specjalista profesor Serebrowskij po uprzednich studiach w USA. W roku 1926 Sowiety znajdowały się na 15-tym miejscu, w roku 1936 na 2-gim. Utworzono liczne zespoły poszukiwawcy w składzie 2-3 osób i wyznaczono duże nagrody za odkrycia. Tak na przykład grupa, która wykryła ochocki rejon złotodajny, otrzymała 100 000 rubli złotych. W roku 1937 było 144 kopalń, wyposażonych w nowoczesne maszyny, obecnie jest ich co najmniej 200. Od roku 1937 zaprzestano ogłaszania wykazów produkcji i zapasów.

Zapasy te niewątpliwie są bronią, która może być każdej chwili użyta. I tak rząd sowiecki może wszędzie poza własną strefą wprowadzić nagle rubla złotego, za te ruble wykupić potrzebne towary, złamać światowy monopol dolara i storpedować plan Marshalla — o ile oczywiście w odpowiedzi Stany Zjednoczone nie uruchomiłyby własnych olbrzymich rezerw złota.

## UCZTA „BALTAZARA“

Największy bogacz z Singapuru Chinczyk, Boom Haw wydał z okazji 66 rocznicy swych urodzin wielką ucztę w stylu biblijnego Baltazara, na którą zaprosił tysiąc żebraków.

## CIEKAWY ZAMÓWIENIE

Jeden ze słynnych hamburskich browarów otrzymał niezwykle zamówienie. Oto cesarz abisyński Haille Sellasie nadesłał 10 ton jęczmienia z prośbą, by mu dostarczono w zamian 1.100 skrzyń ciemnego piwa.

stach; jest ich znacznie więcej, aniżeli w krajach europejskich. Dzieje się to dlatego, że w Brazylii ludzie spożywają bardzo wiele mięsa wołowego, a jeszcze więcej wieprzowego, mało zaś spożywa się jarzyn, a jeszcze mniej zielenizny.

Jarzyny i wszelkie sałaty są bardzo zdrowe dla organizmu ludzkiego, albowiem zawierają witaminy i różne sole niezbędne dla należytego odżywiania ciała.

Należy jednak pamiętać, że i jarzyny, ażeby były bogate w odżywcze składniki, muszą mieć odpowiednio użytą glebę.

Niedawno temu, gdy do Rio de Janeiro przybył król rumuński, Karol, przywiózł on ze sobą ogrodnika; miał on za zadanie utrzymać tam gdzie przebywał eks-król, małego ogródka z sałatą. Użył on odpowiednio ziemi, tak, że sałata była najlepszego gatunku i bogata w witaminy i sole.

To też eks-król, mimo bulaszczczego życia, cieszył się dobrym zdrowiem. Zawdzięczał to właśnie spożywaniu dużej ilości jarzyn.

dowego i slalomu, a więc wymagających od narciarza pełnej wszechstronności, startowało 25 zawodników. W ogólnej punktacji zwyciężył Daniel Krzeptowski przed Dzielkiem, który prowadził do ostatniej konkurencji — skoków.

— Koszykarska reprezentacja Czechosłowacji wygrała w Warszawie z koszykarzami polskimi 57:33 (28:18), górując kondycją i umiejętnością strzelania. Polacy na 15 podktyowanych rzutów karnych wykorzystali tylko 5. Czesi na 14 wyzykali 11.

— Drużyna piłkarska z Polski prawie napewno nie wyjedzie do Londynu na Olimpiadę. PZPN zgłosił za to Bergtala i Michałika jako sędziów piłkarskich na Igrzyska. Michałik sędziował z powodzeniem na zimowej Olimpiadzie w St. Moritz — hokej.

## Odpowiedzi Redakcji

Serdeczne podziękowania składamy osobom niżej wymienionym, które nadesłały nalezytelności za prenumeratę i kalendarze: Ks. Stanisław Tyner PP; Stanisław Kolasiński, Stanisław Zmijewski, Władysław Głowacki, J. Kunstetter, Antoni Malek, Michał Nowak, Walenty Zieliński, Franciszek Czarnobaj, Jan Grabowski, Antoni Nieodwiedzi, E. Korwin - Piotrowski.

**Ks. Piotr Halama** — Posiadamy jeszcze Manualiki Dzieci Marii. Książeczki »Jezu Bądź ze Mną« już wkrótce wyjdą z druku.

**P. prof. Kazimierz Mazur** — Bardzo dziękujemy za list i pieniądze. P. St. Szymankowi wysyłamy wszystkie numery od początku b. r. prócz 3-go, bo wyczerpany. Wszyscy podani abonenci mają opłaconą prenumeratę za ub. rok. Pozdrawiamy i prosimy o dalszą współpracę.

**P. dr Papée** »Rozmówki polsko-portugalskie« wysłałmsy. Przy ekspedycji nastąpiła pomyłka. Kwota \$ 0,00 w p. salismy na dalszy abonament.

**P. Wiktor Rostkowski** — Potwierdzamy odbiór pieniędzy w sumie \$30,00. Dziękujemy.

**P. Wł. N.** — Argentyna — Z materiału nadesłanego skorzystamy. Bardzo dziękujemy. Prosząc o dalszą współpracę przesyłamy serdeczne pozdrowienia.

**P. Z. F.** Adres Kongresu Polonii Kanadyjskiej: 156, Yong Street, Toronto, Ontario — Canada

**P. Kwećki K.** — Adres Międzynarodowego Krzyża: Palais du Conseil General, Geneve — Suisse.

**P. Czesław Sawicki** — Pieniądze odebraliśmy. Dziękujemy. Pozostałe kalendarze można już odesłać. P. Wł. K. ma jeszcze do uregulowania prenumeratę za ub. rok. Pozdrawiamy.

## Trochę humoru

### Także pociecha

Do starego, chorego marynarza zawołano pastora, który zobaczył flaszkę wódki na stole i pyta z wyrzutem: »Czy to jest ostatnia wasza pociecha w takiej chwili?«

— Nie, panie pastorze, odpowiada chory, mam w piwnicy jeszcze kilka flaszek.

### Krótką choroba

— Podobno mąż pani umarł?  
— A tak!  
— Długo chorował?  
— Wszystkiego trzy dni. Było pięciu lekarzy...

— Te chwala Bogu, że tyłu, bo miał krótką chorobę i lekką śmierć. Przy jednym byłby się męczył ze dwa miesiące.

**Małą fazendę lub szakiar wynajmę bliisko Kurytyby. DOBRA ZIEMIA oraz zabudowania KONIECZNE.**

Szczegóły wraz z ceną podać do Redakcji »LUDU«.

**Sprzedam sklep spożywczy w Ponta Grossie** naprzeciw Magazyńców Kolejowych. Świetny punkt dla powiększenia interesu na większą skalę. Mieszkanie razem. Lokatorne w cenie umiarkowanej. Av. Vicente Machado 5, telefon 544, Ponta Grossa, Paraná.

## Augusto Canto Junior

zawiadamia swoją szeroką klientelę, że otrzymał świeżo z Holandii wielki transport nasion warzyw ogrodowych i kwiatów.

Przesyła zamówienia pocztą, za opłatą na miejscu (Reembolso postal). Depozyt:

Rua Santos Dumont 579, Telefon 2-6-7, Caixa Postal 72, Ponta Grossa, Paraná.

**Mam do sprzedania 13 akrów dobrej ziemi;** w tym znajduje się 1 akier lasu, 2 akry pastwiska ogrodzonego, dom, 3 stodoły i stajnia. Posiadłość oddalona o 1 km. od kolonii Gonçalves Junior.

Blizszych informacji adziela: Ludwik Vrabel — Gonçalves Junior — Irati — Paraná.

**SAÚDE FÓRÇA**  
HÆMATOGEN  
do D. HOMMEL

LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.  
Caixa Postal 795 — Curitiba



Henryk Sienkiewicz

# Krzyżacy

POWIEŚĆ

13)

Wzdłuż gościńca z jednej i drugiej strony ciągnęły się lany zbóż wszelkich. Wiatr chwilami pochylał zielonawe jeszcze morze kłosów, wśród którego gęsto, jak gwiazdy na niebie, migotały głowy młodych chabrow (blawatków) i jasnoczerwonych maków. Daleko, za lanami, czerniał gdzieś niedziedzie bór, gdzieś niedziedzie weseliły oczy dąbrowy (lasy dąbowe) i olszyńce (lasy olchowe), skąpane w blasku słonecznym, gdzieś niedziedzie wilgotne łąki, pełne traw i czajek, krzących nad mokradłami, i znów wzgórze, obsiadłe przez chaty, znów lany: widocznie ziemię tą zamieszkiwał lud rojny i pracowity, rojny i pracowity, rozmilowany w roli — i dokąd wzrok sięgnął, kraj wydawał się nie tylko mlekiem i miodem płynący, ale spokojny i szczęśliwy.

— Kazimierzowe to królewskie gospodarstwo — rzekła księżna — ale też żyć tu i nie umierać.

— I Pan Jezus się do takiej ziemi śmieje — odrzekł Mikołaj z Długolasa, — i bogostawieństwo Boże jest nad nią; ale jakoż ma być inaczej, kiedy tu, gdy zaczyna bić dzwony, to nie masz takowego kąta, do którego by odgłos nie odszedł! Wiadomo przecież, że zieleń, znieść tego nie mogą, muszą aż na granicę węgierską do głuchych borów uciekać.

— To mi i dziwno — owała się pani Ofka, wdowa po Krystynie z Jarząbkowa, — że Walgierz Wdały, o którym zakonniej prawili, może się w Tyńcu pokazać, gdzie siedem razy na dzień dzwony biją.

Uwaga ta zakłopotana na chwilę Mikołaja, który też dopiero po pewnym namyśle odrzekł:

— Naprzód, wyroki Boskie są niezbadane, a po wtóre, to sobie zau-

ważcie, że on osobne pozwolenie dostał za każdym razem otrzymuje.

— A niech ta będzie, jak chce, ale rada, że w klasztorze nie nocujemy. Umariałaby chyba ze strachu, gdyby mi się taki piekielny wielkolud pokazał.

— Hej! nie wiadomo, to mówią, że okrutnie wdały!

— Choćby był i najurodzawszy, nie chcę ja pocałowania od takiego, któremu siarka z gęby bucha.

— A skąd wicie, że zaraz chciałby was całować?

Na te słowa księżna, a za nią pan Mikołaj i obaj rycerze z Bogdańca zaczęli się śmiać. Śmiała się, nie rozumiejąc dlaczego, za przykładem innych, i Danusia — zaś Ofka z Jarząbkowa zwróciła zagniewaną twarz do Mikołaja z Długolasa i rzekła:

— Wolalabym jego, niż was.

— Ej, nie wywołujcie wilka z lasu — odpowiedział wesoło Mazur, — bo jędzon (potępieniec) często i po gościńcu między Krakowem a Tyńcem się włóczy, a szczególnie pod wieczór; nuż was usłyszysz i nuż się wam w postaci wielkoluda okaże!

— Na psa urok! odrzekła Ofka. Lecz w tej chwili Maćko z Bogdańca, który, siedząc na wyniosłym oglerze, dalej mógł widzieć niż ci, którzy siedzieli w kolase, ściągnął lejce i rzekł:

— O, jak mi Bóg miły, a to co?

— Co takiego?

— Wielkolud jakowyś zza wzgórze przed nami wyjeżdża.

— A słowo stało się ciałem! — zawołała księżna. — Nie powiadajcie mi tego!

Lecz Zbyszko uniósł się na strzemionach i rzekł:

— Jako żywo — wielkolud, Walgierz, nikt inny!

Na to woźnica osadził ze strachu konie, i nie wypuszczając z rąk lejce, zaczął się żegnać, albowiem i on dojrzał już z kozła na przeciwległym wzgórzu olbrzymią postać jeźdźca.

Księżna podniosła się — i zaraz usiadła z twarzą zmienioną przez trwogę, Danusia pochowała głowę w faidy sukni księżnej. Dworzanie, dworki i rybaleci, którzy jechali konno za kołaską, usłyszawszy złowrogie imię, zaczęli skupiać się koło niej. Mężowie niby śmiali się jeszcze, ale w oczach mieli niepokój; panny pobladły, — jeno Mikołaj z Długolasa, który z niejednego pieca chleb jadł, zachował pogodne oblicze, i chcąc uspokoić księżną, rzekł:

— Nie bójcie się, miłościwa pani. Toć słonce jeszcze nie zaszło, a choćby była i noc, święty Ptolomeusz da rady Walgierzowi.

Tymczasem nieznanym jeźdźcą, wjechawszy na podługowaty grzbiet wzgórza, zatrzymał konia i stanął nieruchomie. W promieniach zachodzącego słońca widać go było doskonale — i istotnie postać jego zdawała się przechodzić ogromem zwykłe ludzkie rozmiary. Przemierzając między nim a orszakiem księżnej nie wynosiła więcej niż trzysta kroków.

— Czego on stoi? — rzekł jeden z rybaltów.

— Bo i my stoim — odpowiedział Maćko.

— Spogląda ku nam, jakby sobie kogo chciał wybrać — zauważył drugi rybalt; — żeby wiedział, że czło- wiek, a nie zło, tobym ku niemu podjechał i lutnią go przez łeb zwalił.

Kobiety przestraszyły się już całkiem i zaczęły się głośno modlić; Zbyszko zaś, chcąc się popisać odwagą wobec księżnej i Danusi rzekł:

— A ja i tak pojedę. Co mi ta Walgierz!

Na to Danusia zaczęła wołać na wół z płaczem: „Zbyszku! Zbyszku!”, lecz on ruszył koniem i jechał coraz prędzej, ufny, że choćby i prawdziwego Walgierza znalazł, to na wskroś go kopią przebodzie.

A Maćko, który miał wzrok bystry, rzekł:

— Wydaje się wielkoludem, bo na wzgórzu stoi. Chłopiśko jakieś duże, ale człek zwyczajny — nie innego. O wal pojedą i ja, żeby do zwady między nim a Zbyszkiem nie dopuścić.

Zbyszko tymczasem, jadąc rysłą (dużym klusem), rozmyślał, czy od razu kopią nastawić, czy też w pierw z bliska obaczyć, jak wygląda ów stojący na wzgórzu człowiek. Postanowił jednak w pierw zobaczyć i zaraz przekonał się, że była to myśl lepsza, albowiem w miarę jak się zbliżał, nieznanemu poczęła tracić w jego oczach swoje nadzwyczajne rozmiary. Mąż był ogromny i siedział na olbrzymim koniu, rośniejszym jeszcze od Zbyszkowego ogiera — ale miary ludzkiej nie przechodził. Był nadto bez zbroi, w czapce aksamitnej na głowie, mającej kształt dzwona, i w białej, płóciennej, osłaniającej od kurzu opończy (długim okryciu zwierzęcym), spod której wyglądała zielona szata. Stojąc na wzgórzu, głowę miał wzniesioną i modlił się. Widocznie też zatrzymał konia dlatego, by skończyć wieczorne pacierze.

— Ej, co mi za Walgierz! — pomyślał młody chłopak.

Dojechał już tak blisko, że mógłby być dosięgnąć kopią nieznanego; ów zaś widząc przed sobą wspaniałe uzbrojonego rycerza, uśmiechnął się do niego życzliwie i rzekł:

— Pochwalony Jezus Chrystus!

— Zali to nie dwór księżnej mazowieckiej, tam w dole?

— Tak jest.

— To z Tyńca jedziecie?

Lecz na to nie było już odpowiedzi, albowiem Zbyszko zdumiał się, że nawet nie usłyszał zapytania. Przez chwilę stał jak skamieniały, oczom własnym nie wierząc, gdyż oto, na czterech stajach — około 220 kroków — za nieznanym mężem, ujrzał kilkudziesięciu konnych żołnierzy, na czele których, ale znacznie naprzód, jechał rycerz przybrany cały w świecącej zbroi, w białej sukniency piaszczą z czarnym krzyżem, i w stalowy hełm, z przepysznym pawim czubem w grzebieniu.

(C. d. n.)

Dr Antoni Ferdynand Ossendowski

## W ludzkiej i leśnej Kniei

13)

Tatarzy wnet założyli im wędzidła i udzy, mocno przyciągając głowy do ziemi. Jeszcze chwila, a nogi ogierów zostały zwolnione z pęt, — kilka szalonych wierzgań, obracania się młynkiem na tylnych nogach, a potem zobaczyliśmy człapiących na swoich rumakach Tatarów, nisko schylnych na siodłach, za nimi zaś biegnęły schwyte dzikie ogiery, których przedtem nie dotykała ręka ludzka.

Wkrótce byli już przy jurtach. Dzikie rumaki chrapały i ogładzały się z wściekłością, przyciskając uszy do głowy i szereząc olbrzymie kły.

Kilku chłopaków przyniosło siódła. Alim trzymał jednego ogiera za udę, a Machmet zaczął go kulbaczyć. Zaczęło się dziać coś nadzwyczajnego. Czarny ogier prawie cały czas był w powietrzu. Całem swem ciałem sprężył się, wyskakiwał w górę, zawiwał kopytami nad czółwiekiem, na jedno mgnienie oka dotykał ziemi, potem tylko, aby się znów od niej oderwać; szalał ze wściekłości i strachu, rzał i chrapał. Jednak tęgi, jak dąb, Alim trzymał go mocno za ramię udę i nie puszczał. Rzemienie z surowej skóry były mocne, jak liny stalowe, a wędzidła wrzynały się w wargi rumaka, aż krew zabarwiała pianę, którą paraskł, trzęsąc łbem, Machmet też nie przyniósł. Co chwila dopadał konia i zaciskał kawałek po kawałku ramię poprzęgu. Nareszcie dociągnął i przerzucił strzemiona. Alim zawiązał na ramię i przyciągnął głowę konia do samej ziemi, Machmet błyskawicznym rzutem dotknął strzemienia i był już na siodło, tatarskim obyczajem skulony, ze zgiętymi w kolanach nogami.

Krzyknął, smagnął konia nahajem. Alim puścił konia i odskoczył na stronę.

Ogier przez mgnienie oka stał, jak wryty, tylko sypał skry oczami. Na-

gle wyprostował się na tylnych nogach, zdawało się nam, że upadnie na wznak, lecz nie upadł, natomiast w takiej pozycji zaczął wykonywać susy, obracać się młynkiem i miotać na wszystkie strony. Później, stanawszy wszystkimi nogami, zaczął wierzgać tylnymi tak wysoko, jakby chciał przerzucić się przez głowę. Był to jakiś dziwny wir rzutów, ruchów i skoków. Lecz na siodło siedziała niewzruszenie skulona postać Tatara, który stanowiął część miotającego się konia.

Straciwszy nadzieję zrzucenia z siebie jeźdźca, ogier pomknął jak strzała w stęp, przesadzając kamienie i rowy. Spostrzegłem, że Machmet puścił wolno cugle i, zlekka poruszając nimi w powietrzu, lechał miękkiemi butami boki konia i od czasu do czasu smagał go nahajem. Widziałem wtedy, jak się przężył muskularne ciało wolnego zwierzęcia i jak wyciągał się, prawie płaszczył po ziemi, wyrzucając co chwila w powietrze swe zgrabne i silne ciało. W takich chwilach Machmet wyglądał na legendarnego jeźdźcę, mknącego w powietrzu, gdyż nie mogłem uchwycić momentu, gdy koń dotykał kopytami ziemi.

Puszczony wolno ogier zataczał jednak olbrzymie koła i zbliżał się znów do jurt. Widziałem, jak piana wielkimi płatami, spadała z jego boków i szyi, i jak coraz bardziej i bardziej krwią zabarwiał się pieniający pyk.

Ogier zatoczył jeszcze dwa koła, a wtedy nie mogłem nie wydać okrzyku zdumienia. Siedzący na tym wściekłym Bucyfale, Tatar, najspokojniej w świecie przechylił się na jeden bok, puścił cugle i, wydobywszy fajkę, zaczął starannie ją nabijać i zapalać. Gdy skończył, poprawił się na siodło i podjechał do namiotu. Ogier słuchał każdego ruchu jego rąk i nóg,

drżał na całym ciele, lecz był już uzjarzmiony.

— To dopiero prawdziwa sztuka! — zawołałem, z zachwytem przeglądając się Machmetowi, który spokojnie się uśmiechał, palił i klepał ogiera po sponionym karku.

— Nic w tem trudnego! — zaśmiał się stary Spirin. — Ten dziki koń zrozumiał, że jeżeli nie będzie posłuszną, kolana i tyłki Machmeta, ścisające jego boki, połamią mu zebra. Gdy spojrział na krzywe, potężne, jak korzenie starego dębu, nogi Machmeta, uwierzyłem, że mógłby połamać kości koniowi.

Inną jeszcze bardziej karkołomną sztuką pokazał robotnik Spiryna, — Alim.

Tak, jak młody gospodarz, podciągnął poprzęg, lecz widocznie źle umocował sprzączkę bo, gdy wskoczył na siodło, poprzęg się obluźnił a siodło obsunęło się na bok. Alim spadł na ziemię, lecz koń pomknął, i wtedy nawet stary Spiryn krzyknął z przerażenia.

Alim włożył się, zahaczony nogą o strzemienie. Parę razy groziła mu śmierć niechybna, gdy koń pędził po kamieniach, lecz przytomny Tatar rękami odbijał się od ziemi i przerzucał się przez grożące jego zyciu kamienie. Wreszcie już się widocznie rozpatrzył w polczeniu, bo wpał wolną nogą w bok koniowi, a po chwili wyprężył się i uniósł ponad ziemię. Stał teraz pionowo do boku końskiego na prawej, wyprężonej nodze i na wyciągniętym ramię strzemienia. Wdzieliśmy, jak majstrował coś z cuglami, a potem znów opadł do samej ziemi i, podwinawszy się pod brzuch wierzchowca, zaczął chwycić nogi mknącego z nim konia. Po kilku minutach starał zarzucić na przednią nogę petle ramię i znów się wyprostował, stanawszy na boku konia. Koń miał nogę wysoko podciągniętą pod samą pierś, lecz jeszcze skakał i rzucał się gwałtownie. Nareszcie stanął rzucał się do jego szyi Alim, przerzucił mu ramię przez głowę i zdusił. Koń zaczął głucho rządzić. Alim, dusząc

go ciągle, prawą ręką wypróbował siodło, poprawił poprzęg i usiadł na kulbace. Zwolnił stryczek uszył i oswoił konia. Ogier po tej przygodzie więcej już nie usiłował walczyć z jeźdźcą i pokornie poszedł w stronę jurt, kierowaną ręką wesoło uśmiechającego się Alima, który pieszczotliwie do niego przemawiał:

— At, at, jaksi at. Poor! (Koń, koń, dobry koń. Cicho!)

To widowisko ujarzmiania dzikich koni tabunowych było najlepszą nagrodą dla nas, gdyż tłusty, ciężki obiad pocztowego Spiryna wywarł na nas wrażenie oszołamiające. Długo czuliśmy go z profesorem, i po tej próbie byliśmy ostrożni i wstrzymaliśmy w jedzeniu na obiadach tatarskich.

Posprzecaliśmy się nawet z moim kochanym nauczycielem.

— To „azu“ tak nas podciął — zauważył z gorczyzą w głosie.

— Nie! myślę, że za dużo zjedliśmy tych opływających tłuszczem „sulty“ — odpartem.

— Ależ nie! — twierdził profesor — „Sulty“ ma lekki, strawny tłuszcz. To „azu“ z jakimis korzonkami, jarzynkami i z suszonymi jagodami — było wprost trucizną!

Obstawałem jednak przy swoim zdaniu, profesor zaś bronił „sulty“ i pioruny młota na „azu“.

Nie udało się nam dojść do porozumienia, ale później on obawiał się „sulty“, ja zaś wystrzegaliśmy się „azu“.

— o o o —

### Dramat Stepowy.

Nie przecuwałymi, podejmowanymi przez Spirina, że jesteśmy w rodzinie, na którą miało w dwa dni później spaść wielkie nieszczęście.

Profesor w parę dni po powrocie od Tatara posłał mi w stęp na rekonosans dla pewnych prac geologicznych. Szukałem takich pokładów, które mogłyby być źródłem siarczana magnezji w wodzie Szira. Zapuszczałem się w wąwozy, wyręte przez potoki wiosenne oglądałem urwiste brzo- gi wysychłych rzek stepowych, gdy nagle spostrzegłem duże stado kraków i kilka wielkich sępów, krzących nad jednym miejscem. (C. d. n.)



**Dr. Bronisław Ostoja Roguski**

Adwokat

Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze, inwentarze, naturalizacje  
Biuro adwokackie przy Av. João Pessoa, 75, piętro I. — Fone 2442**DR. E. TEMPSKI — Lekarz**Praktykował w szpitalach w Polsce  
Przyjmuje od godz. 9 tej do 12 tej i od 3-ciej do 6-ciej.  
Konsultorium: Farmacia GUAIRA,  
Rua Mar. Fioriano, 742 — Telefon 675.  
Rezydencja: ulica 7 de Setembro, 1588 — Tel. 677**Casa de Saude  
SÃO FRANCISCO**Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO  
Rua São Francisco N. 147 — Curitiba — Telef. 1043.  
Specjalność: Operacje, leczenie chorób kłobocych, pomoc przy porodach, zatosowanie sztucznego pneumatora X przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny aparat Roentgena — Diatermia. — Sztuczne promienie ultra-fioletowe, słoneczne, Zystoskopia. Przyjmuje od godziny 2—5. — W sobota od godziny 11 do 1.**Dr Stanisław Bemben**

Lekarz

Klinika ogólna: leczy choroby kości, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.

Konsultorium: Praça Tiradentes 530 (altos da Farmacia Stelfeld), od 10—12 i od 3—6 godz.  
Rezydencja: Rua Julia da Costa, 368 — Curitiba Tel. 4376

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszki, wątroby, bólu, kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach.

**Dr. Mendes de Araujo**Aven. João Pessoa 68.  
Przyjmuje od 3-ciej do 5-tej godziny**Radios Philips**

Revendedores autorizados

**Casa Tarobá**

STIER &amp; STIER

Avenida João Pessoa, 111 115  
CURITIBA — Paraná**WINCENY FLENIK**

Chirurg - Dentysta

Godziny przyjęć: od 8—11 i od 2—6  
Rua Saldanha Marinho, 593  
Curitiba.**Dr. Carlos Heller**Klinika lekarska i chirurgiczna tak dla dzieci jak i dla dorosłych. Praktykował w wiedeńskich, paryskich i hamburskich szpitalach. Leczy żylaki na nogach i rany bez operacji. Kons.: Av. João Pessoa 68.  
Przyjmuje od 11-iej do 12-iej i od 4—6  
Wyjeżdża do chorych na zawołanie  
Telefon 4527.

Rez.: Com. Araujo 970. Telefon 424 — Kurytyba.

**Choroby NERWOWE:**

Wyczerpanie nerwowe, impotencja, ataki nerwowe, manje, bezsenność, przestrasz, leczy

**Dr. Lacerda Manna**

SPECJALISTA

Rua 15 de Novembro 459 1-sze piętro, Telefon 187 — Curitiba.  
Przyjmuje od 3-ciej do 6-tej nad Drogatiba Filial.**Farmacia Cruzeiro**

Avenida João Pessoa 22 — Curitiba — Telefon 2960

Przygotowuje wszelkie recepty lekarskie i wykonuje szybko i sumiennie.

Wielki wybór lekarstw krajowych, zagranicznych i perfum.

Właściciele: JOÃO GLÜCK i R. BOCHENEK

Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal.

CENY NISKIE.

**ZAWIADOMIENIE DLA MALARZY I ZAINTERESOWANYCH**

Znana firma ARNO IVERSEN e Cia. — Tintas, Pinceis, Vernizes, podaje Sz. klienteli do wiadomości, że przeniosła swój skład farb, oraz innych artykułów z Barão do Rio Branco nr. 18 na PRAÇA CARLOS GOMES Nr. 329 — Curitiba.

CASA ARNO IVERSEN e Cia. posiada zawsze na składzie farby najlepszej marki już przygotowane do malowania (oleo esmalte, vernizes, etc.), oraz farby w proszku, alvaiade, gips, pędzle, szczotki, "Rolos decorativos i Pistolas para pinturas". Artykuły krajowe i zagraniczne. Oddział malarstwa artystycznego. Farby w tubkach, "tela" papiery do rysowania, akwarele, specjalne pędzle, komplety przyrządów do farb olejnych i akwarelowych.

**Dr A. POLAN KOSSOBUDZKI**

KLINIKA LEKARSKA - CHIRURGICZNA

Konsultorium: Aven. Vicente Machado, 570

Rezydencja: Coronel Dulcídio, 399, PONTA GROSSA, Paraná

**MINERVA**DROGARIAS  
E FARMACIASMatriz: Curitiba, Praça Tiradentes 554 — Telefon: 220-1220-2220  
Filie: Farmacias Colombo i Brasil w Kurytybie.NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKA — FARMACEUTYCZNA  
NA CAŁY STAN PARANA

Posiada swe filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich ważnych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossa, Jacarésinho, Paranaguá, Londrina, União da Vitória, Iraty, Morretes, Bandeirantes, Arapongas, Guaraniá i Antonina. Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal.

**Zbiór ziemniaków**

z nawozami

bez nawozów

**Fabrica de Adubos „Paraná”**

ALBANO BOUTIN &amp; Cia. LTDA.

Aven. Capanema, 155 - 191 — Curitiba.

Telefone, 226 — Caixa Postal, 332.

Kompletny wybór w nawozach mieszanych i zwykłych.  
Dostawca Saletry z Chile — najlepszego nawozu azotowego.**MOVEIS CIMO**

DUMA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.

Do urządzenia biura i domu żądaj zawsze „Moveis Cimo”.

Skład: Rua Barão do Rio Branco, 158,

Telefon, 823 — CURITIBA.

**POLSKI SKŁAD ŻELAZA  
CASA CRUZEIRO**

Sielski, Sbalqueiro &amp; Cia.

PRAÇA CORONEL ENEAS N. 152 (dawniej Praça do Ordem)  
Żelastwo, naczynia kuchenne, szkło, farby, oleje, pokosty,  
nasiona ogrodowe gwarantowane, artykuły na prezenty i t.p.

Ceny niskie

**„A VENCEDORA”**

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO

Curitiba — Rua Cabral 451 — Telefon 1357

Największa fabryka cukierków i karmelków w Paraná

Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne,

gumowe i t.p. — Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

**João Senegaglia & Cia. Ltda.**

FIRMA ZAŁOŻONA W 1903 ROKU.

Aven. Silva Jardim 829 — Caixa Postal 431,

Telef. SENEGAGLIA — Telefon 2361.

Przemysł w São José dos Pinhais

Fabryka płyt „Flandres”, Łaty, wanny, miednice i tusze, Plaki tłoczone i lane dla wozów i innego celu. Piec, ki „fornos”, wiadra cynkowe marki „Senegaglia Paraná”, patelnie i inne przyrządy kuchenne. Smary do wozów, marki Dark, soda Senegaglian, 80 i granulada „Vulcão”.

**ZAKŁAD KRAWIECKI**

Ważne dla przyjeżdżających na krótki czas do Kurytyby:

A ALFAIATARIA A. B. C. przy Praça Generoso Marques N 38

naprzeciw Prefektury Muncypalnej w Kurytybie

za wiadomości, że zakupiła w meryc Północnej nowe maszyny i jest w stanie uszyć ubranie lub płaszcz w przeciągu 12 godzin. Jeśli zamówisz z rana otrzymasz ubranie gotowe tego samego dnia. Wykonuje zamówienia z własnego materiału, który ma na składzie w wielkim i najnowsze mody wybrane. Również klient może dostarczyć swój towar. — Wielki skład ubrań dla mężczyzn i chłopców, oraz płaszczy nieprzemakalnych dla mężczyzn i pań.  
ALFAIATARIA A. B. C., Praça Gen. Marquez 38 — CURITIBA**Armazem Tomas Kubis**

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.

Praça Coronel Eneas 30, róg São Francisco 57  
obok Igreja da Ordem — Curitiba.Podróżuj samolotem  
tylko kompanii**REAL**  
S.A.wszelkie urządzenia i  
wygody z komfortem



# Wiadomości z Polski i o Polsce

## Położenie prasy w Polsce

(PAP) — Obraz warunków, w jakich pracuje dziennikarz w kraju kontrolowanym przez Sowiety, nie byłby kompletny, gdyby nie wspomnieć o atmosferze, w której wykonuje on swą pracę codzienną. Dziennikarz jest stale pod obserwacją cenzury i czynników bezpieczeństwa, które starannie notują najdrobniejsze jego odchylenie od linii potulnego posłuszeństwa wobec rządu. Każdy dziennikarz, starający się choć w części zachować niezależną postawę, naraża się na setki szykan, których celem jest przestrzec go, aby nie stał się zbyt samodzielny. Do reguły należą wzywani do przesłuchiwania na policji, aresztowania »prewencyjne« na krótki okres czasu.

Dziennikarz niezależny politycznie może być pod jakimkolwiek pretekstem uwięziony i skazany na wysoką karę w pokazowym procesie. Świadczy o tym dobitnie wykaz dziennikarzy skazanych przez sądy wojskowe w Polsce w roku 1947.

1) Tadeusz Węgrzyniak, współpracownik »Gazety Ludowej«, skazany na 6 lat więzienia (kwiecień 1947)

2) Wiktor Bazylewski, współpracownik »Gazety Ludowej«, skazany na 6 lat więzienia (kwiecień 1947)

3) Tadeusz Wyrzykowski, współpracownik »Gazety Ludowej«, skazany na 3 lata więzienia (kwiecień 1947)

4) Kazimierz Bagiński, współpracownik »Gazety Ludowej«, skazany na 8 lat więzienia (kwiecień 1947). Bagiński został następnie dla celów demonstracyjnych ułaskawiony.

5) Zygmunt Augustyński, redaktor naczelny »Gazety Ludowej«, skazany na 15 lat więzienia (sierpień 1947)

6) Jan Zarański, współpracownik »Gazety Ludowej«, skazany na 7 lat więzienia (grudzień 1947)

7) Karol Buczek, redaktor tygodnika ludowego »Piast«, skazany na 15 lat więzienia (wrzesień 1947)

8) Adam Obarski, dziennikarz socjalistyczny, skazany na 15 lat więzienia (grudzień 1947)

9) Helena Duninówna, dziennikarka, skazana na 6 lat więzienia (lipiec 1947)

10) Jerzy Kawiński, dziennikarz, skazany na 8 lat więzienia (sierpień 1947).

Pracownicy prasy polskiej są świadomi, jakie konsekwencje dla nich samych i ich najbliższych pociągnąć może za sobą wszelki objaw krytycyzmu czy oporu z ich strony. To też śmiało powiedzieć można, że wobec tak silnej presji moralnej i fizycznej jaką stosują komuniści w kontrolowanych przez siebie krajach, wolność prasy absolutnie istnieć nie może. Pod ostrzałem cenzury policji, administracji prasa musiałaby powtarzać posłusznie »głos swego pana«, albo milczeć.

## Minister Skrzyszewski zapowiada walkę

(IC) Przemawiając na ostatnim zjeździe inspektorów szkolnych w Sopotach minister wychowania Skrzyszewski, komunista, zapowiedział »oczyszczenie szkoły polskiej z naleciałości religijnych«.

Skrzyszewski zapowiedział, że według przygotowanych w ministerstwie wychowania publicznych planów »każdy nauczyciel musi należeć do partii robotniczej« (komuniści), że szkoła musi stać się całkowicie bezwyznaniowa, że »muszą z niej zniknąć wszelkie emblematy religijne, obrazy i statuy, a organizowanie wyznano-

wych towarzystw młodzieżowych zostanie całkowicie zakazane w najbliższej przyszłości«.

Wiadomości nadchodzące z Polski, wskazują jasno na to, że najbliższe uderzenie komunistów w Polsce skierowane zostanie w szkołę, gdzie od nowego roku szkolnego zostanie zastosowany nowy program wychowawczy. Według nowego planu szkoła będzie wychowywać młodych komunistów. Już obecnie gęsta sieć szkół Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci wychowuje młodzież całkowicie po pogańsku.

## Straty wojenne Warszawy

Dopiero obecnie źródła warszawskie obliczyły mniej więcej dokładnie straty, jakie poniosła Warszawa w okresie drugiej wojny światowej. Straty są tak fantastycznie wysokie, cyfry astronomiczne.

Same materialne straty wynoszą 12 miliardów złotych przedwojennych, czyli 6 razy więcej, niż wynosił cały roczny budżet państwa polskiego. W dolarach amerykańskich straty wynoszą dwa i pół miliarda, a więc połowę całej pomocy amerykańskiej dla Europy według planu Marshalla.

Do tych strat materialnych dochodzi śmierć setek tysięcy mieszkańców, zniszczenia wszystkich urządzeń użyteczności publicznej, oraz ruina 90 proc. wszystkich zabytków historycznych i dóbr kulturalnych. Te ostatnie straty

wogóle nie dadzą się cyfrowo obliczyć.

Straty w ludziach wynoszą 800.000, na 1.300.000 mieszkańców. Z tej liczby zginęło około 400.000 Żydów i około 400.000 Polaków. Samo Powstanie pochłonęło przeszło 200.000 ofiar. Reszta zginęła w obronie wrześniowej, oraz likwidowana była przez Gestapo w latach 1939 — 1945.

Obecnie Warszawa liczy już 583.811 mieszkańców żyjących w 242.000 izbach.

Odbudowa urządzeń użyteczności publicznej przedstawia się obecnie tak: Zniszczona w 100 proc. elektrownia ma 100.000 abonentów. Odbudowana gazownia zaspakaja 80% potrzeb mieszkańców. Miejskie zakłady komunikacyjne wyremontowały ponad 200 km. szyn, odbudowując komunikację tramwajową i autobusową, oraz wpro-

wadzając nieistniejącą przed wojną komunikację trolleybusową.

Warszawa połączona jest obecnie z Pragą przez odbudowane dwa żelazne mosty łącznej długości ponad 1.000 metrów, odbudowano 550 szkół powszechnych, 327 szkół średnich i zawodowych oraz 10 wyższych zakładów naukowych. Doszczętnie zniszczone szpitalnictwo dysponuje obecnie ponad 4.500 łózkami.

Ilość domów odbudowanych lub wyremontowanych wynosi obecnie około 4.000. Ponieważ w Warszawie pozostało 4.235 mało uszkodzonych budynków stolica ma obecnie około 8.000 domów. Ponadto wybudowano ponad 9 tysięcy przedsiębiorstw handlowych i ponad 6.000 zakładów przemysłowych i rzemieślniczych. Należy jednak zaznaczyć, że 80% odbudowanych mieszkań i zakładów handlowych wykonano z inicjatywy prywatnej.

## DWA DWORCE POWSTANA W WARSZAWIE

Naczelna Rada Odbudowy Stolicy powzięła decyzję wybudowania w Warszawie dwu nowych dworców kolejowych: dworca centralnego i dworca podmiejskiego.

Dworzec Centralny, przeznaczony dla ruchu międzynarodowego, ma stanąć w Alejach Jerozolimskich między ulicami Chałubińskiego i Emilii Plater. Naprzeciw tego dworca znajdować się będą olbrzymie nowoczesne budynki Ministerstwa Komunikacji.

Dworzec Podmiejski, obsługujący wszelkie podmiejskie pociągi, znajdować się będzie między ulicami Pankiewicza i Poznańską, w odległości mniej więcej pół kilometra od Dworca Centralnego. Ruch przez ten dworzec uruchomiony zostanie już w przyszłym roku.

## JAKIE WYSTAWY NA TERENIE KRAJU ODBĘDĄ SIĘ W ROKU BIEŻĄCYM

Komisariat Rządu do Spraw Wystaw i Targów informuje, że na terenie kraju w ciągu bieżącego roku odbędą się następujące imprezy targowe: we Wrocławiu w okresie lipiec — sierpień, odbędzie się wystawa specjalnie poświęcona Ziemiom Odzyskanym, na której reprezentowany będzie tamtejszy przemysł wszystkich trzech sektorów.

W Poznaniu w okresie od 24 kwietnia do 9 maja odbędą się Międzynarodowe Targi Poznańskie z udziałem około 15-tu państw zagranicznych. Na Targach tych reprezentowane będą wszystkie działy naszej wytwórczości.

W Częstochowie w sierpniu i wrześniu odbędzie się wystawa rolniczo-przemysłowa, której głównym celem będzie pokazanie wsi oraz drobnemu rzemieślnikowi, możliwości wytwórczych naszego przemysłu.

W maju uruchomiona zostanie wystawa, która w ciągu lata bieżącego roku objędzie kilkanaście miast prowincjonalnych, zatrzymując się w każdym mieście około 1 tygodnia. Wystawa ta będzie pokazem racjonalnej gospodarki wiejskiej.

## WYJAZD LEKARZY — STY-PENDYSTÓW ZA GRANICĘ

W dniu 2-go kwietnia w bieżącym roku udała się do Paryża, na zaproszenie Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom, kolejna grupa lekarzy-stypendystów, którzy przejdą 4 ro miesięczne przeszkolenie pediatryczne we Francji.

Kilka dni temu udała się do Szwajcarii 11-osobowo grupa lekarzy, która otrzyma możliwości zapoznania się z nowymi metodami leczenia dzieci. Wyjazd następnym grup stypendystów odbywać się będzie sukcesywnie w odstępach kilkunastodniowych.

## ŻELAZO I STAL ZA URZĄDZENIA TECHNICZNE

W ostatnich miesiącach roku ubiegłego Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego zawarł szereg poważnych transakcji eksportowo-importowych, w wyniku których w początkach roku bieżącego otrzymamy z zagranicy urządzenia techniczne dla przemysłu hutniczego, wywieziemy zaś znaczne ilości żelaza, stali i półproduktów hutniczych.

Zamówiliśmy między innymi w Czechosłowacji techniczne urządzenia hutnicze za sumę 696 tysięcy dolarów, a w Szwajcarii za 213 tysięcy dolarów. Z Włoch drogą wymiany za stal otrzymamy kompletne urządzenie walcownicze.

Niezależnie od wiązanych transakcji zagranicznych zwiększony został w znacznym stopniu eksport, między innymi wysłaliśmy ostatnio 20.900 ton żelaza do Jugosławii, 3.500 ton wyrobów hutniczych do Bułgarii, Czechosłowacja zakupiła 240 ton ferrosforu i 600 ton ferrokremu. W najbliższym czasie Węgry otrzymają od nas 3.900 ton stali i żelaza, a Rumunia 30.000 ton żelaza.

## NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Obliczono, że w ciągu półtora roku, każdy mieszkaniec Polski wpłaci około 60 złotych na odbudowę stolicy. Razem zebrano 1 miliard 400 milionów złotych.

## KRAKÓW — 301.883 LUDZI

Z końcem stycznia 1948 roku Kraków liczył 301.883 osób, w tym 170.087 kobiet. W styczniu zawarto ogółem 400 małżeństw, urodziło się 469, zmarło 350 osób.

## POLSKIE KRYSZTAŁY W USA

Huta szkła kryształowego w Jeleniej Górze eksportuje znaczną ilość swych wyrobów do Stanów Zjednoczonych, Argentyny, Kanady, Australii i Południowej Afryki. Eksport do tych krajów stale wzrasta. Z uwagi na wysokie ceny kryształów w Europie nabywcami ich są tylko Belgia i Szwajcaria. Polskie kryształy cenione są z uwagi na swą wartość artystyczną i staranne wykonanie.

